

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się, za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 30%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

## Bezradność i niezgoda w Genewie

### Bezplodna dyskusja nad losem Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA, (Pat). Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu na poufnym posiedzeniu aby rozpatrzyć sytuację, jaka się wytworzyła po obradach komisji głównej i sformułować propozycje co do dalszego losu konferencji.

W dyskusji zarysowały się dwie zupełnie sprzeczne z sobą tendencje, jedna dąży do szukania nowych dróg porozumienia z Niemcami a tem samem do odroczenia konferencji, a druga na kontynuowanie prac z wysunięciem na pierwszy plan kwestji bezpieczeństwa. Pierwszą tendencję wysunął Henderson a drugą, której wyrazicielami są rezolucje turecka i sowiecka, popieraną była przez Litwinowa i Barthou.

Otwierając posiedzenie Henderson wskazał na problemy, które stoją przed konferencją. Jego zdaniem propozycja sowiecka przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na konferencję pokojową wymaga jednomyślnego przyjęcia a na to jest mało szans. Za główne zadanie uważa rokowania o ponowny udział Niemiec i z jego wywodów wynikało, że pragnie powierzyć prezydium konferencji prowadzenia rokowań z Niemcami i że chciałby ewentualnie otrzymać uprawnienia do podróży do Berlina.

Min. Barthou podkreślił, że dyskusji w kwestji bezpieczeństwa pragnie 14 państw. Idea bezpieczeństwa jest podstawą tezy francuskiej. Mniemanie, że od zeszłej środy Francja i Wielka Brytania są definitywnie pokłócone, jest niewłaściwe, gdyż między obu delegacjami niema doktrynalnej sprzeczności. Nie uważa za pozytywne pośrednictwo prezydium między Francją a Niemcami. Do projektów podróźniczych ustosunkował się sceptycznie i przypomniał, że już Eden objechał różne piękne kraje, ale nie dało to żadnych rezultatów. Tymczasem niema powodu do odroczenia kwestji bezpieczeństwa i trzeba się nią zająć.

Norman Davis zaznaczył, że Stany Zjedn. zainteresowane są tylko w kwestji rozbrojenia a nie sprawie bezpieczeństwa. Regionalnymi paktami nieagresji nie powinna zajmować się cała konferencja.

Eden poparł stanowisko Hendersona i Normana Davisa, za najważniejsze zadanie konferencji uważa przyciągnięcie z powrotem Niemiec. Pośrednie stanowisko zajął delegat szwedzki oraz Szwajcar i Hiszpan.

Delegat Polski min. Raczyński podkreślił, że z punktu widzenia proceduralnego, skoro istnieją pewne konkretne propozycje, należy się nimi zająć. Litwinow wyraził opinię, że najlepszym może sposobem uzyskania powrotu Niemiec, którego wszyscy pragną, jest kontynuowanie prac bez Niemiec. Zapropo-

nował on też komitet redakcyjny dla opracowania projektu rezolucji dla komisji głównej.

Propozycja ta dała powód do długich debat. Barthou proponował inny skład komitetu a Henderson znów inny i chciał, żeby ten komitet zajmował się memorandumem 4 głównych państw zachodnio - europejskich. Litwinow sprzeciwił się temu, a Barthou i baron Aloisi

oświadczyli, że nie wejdą do tego komitetu. **Debata trwała prawie 4 godziny i nie przyniosła prawie żadnego wyjaśnienia sytuacji.** Żadna z tez nie przeważała ani też nie zarysowała się możliwość kompromisu. Debata stawała się coraz bardziej chaotyczną i w końcu wobec niemożności porozumienia się co do dalszej procedury, została odroczonej przez przewodniczącego do jutra.

## Litwinow złożył projekt stałej konferencji pokojowej.

GENEWA, (Pat). Komisarz Litwinow ujął w formę rezolucji swój program nadania konferencji rozbrojeniowej charakteru stałej konferencji pokojowej i przedłożył odnośny tekst prezydium konferencji rozbrojeniowej, które zebrało się dziś popołudniu

Na wstępie rezolucja stwierdza na podstawie raportów przewodniczącego konferencji, że rokowania prowadzone pomiędzy kilkoma mocarstwami nie usunęły przeszkód, uniemożliwiających opracowanie zasad konferencji. Dalej rezolucja uznaje konieczność redukcji zbrojeń, ale stwierdza, że w chwili obecnej kontynuowanie dyskusji nie rokuje nadziei osiągnięcia w tej dziedzinie jakichkolwiek istotnych rezultatów.

Rezolucja wyraża pogląd, że obecna sytuacja polityczna jest pełna groźnych objawów wzrostu niebezpieczeństwa wojny i że narody zaalarmowane tem niebezpieczeństwem oczekują od konferencji przyjęcia zarządzeń dla zabezpieczenia pokoju. Wstęp do rezolucji kończy się wysunięciem tezy, że konferencja rozbrojeniowa została zwołana nie tylko dla opracowania konwencji rozbrojeniowej ale i dla ustalenia innych środków bezpieczeństwa dla wszystkich państw i że bezskuteczne prace nad rozbrojeniem czynią konieczne powzięcie obecnych zarządzeń w dziedzinie bezpieczeństwa. Następnie rezolucja domaga się, aby komisja główna zdecydowała.

1) podjąć natychmiast przerwane prace nad zbadaniem istniejących propozycji paktów wzajemnej pomocy i określenie napastnika,

2) zalecić plenum konferencji w związku ze szczególną doniosłością, jakiej nabiera obecnie nieprzerwana organizacja zabezpieczenia pokoju, uznanie konferencji za stałą, nadając jej nazwę konferencji pokojowej.

Konferencja ta miałaby następujące cele:

a) kontynuowanie wysiłków w kierunku osiągnięcia porozumienia co do zwołania konferencji w sprawie redukcji i ograniczeń zbrojeń.

b) opracowanie układu i powzięcie decyzji tworzącej nowe gwarancje bezpieczeństwa.

c) przyjęcie wszelkich środków zaradczych mających zapobiec zbrojeniom.

d) kontrola i wykonanie konwencji i decyzji konferencji.

e) konsultacja w wypadku pogwałcenia traktatów międzynarodowych, celem utrzymania pokoju.

W tem miejscu projekt rezolucji zaopatrzonej jest następującą uwagą: zmiana nazwy konferencji nie wpływa w żadnym stopniu na istniejący dotychczas stosunek pomiędzy konferencją a Ligą Narodów.

3) polecić konferencji zrewidowanie regulaminu konferencji w związku z rozszerzeniem jej celów.

## P. Prezydent w Chorzowie.

KATOWICE, (Pat). W poniedziałek o godz. 14.30 przybył do Chorzowa P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra Przemysłu i Handlu Floyar-Reichmana, wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, szefa kancelarii cywilnej Swieżawskiego i inn. W Chorzowie powitali Prezydenta wicewojewoda dr. Saloni oraz członkowie dyrekcji państw. fabryki związków azotowych z b. min. Kwiatkowskim. P. Prezydent odbył z dyrekcją fabryki 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-godzinną konferencję, poczem wziął udział w obiedzie, na którym był poza towarzyszącymi mu osobami ks. biskup Adamski, gen. Zajac i przedstawiciele przemysłu śląskiego. O godz. 18-ej P. Prezydent wyjechał do Krakowa.

## Rewizje i areszty w Kłajpedzie

BERLIN, (Par). Z Kowna donoszą o rewizjach przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni przez litewską policję państwową w kolach urzędników władz autonomicznych Kłajpedy. M. in. dokonano rewizji w mieszkaniu inspektora policji kryminalnej kłajpedzkiej oraz jego sekretarza. Dwaj urzędnicy policji kryminalnej zostali aresztowani. Władze litewskie zakazały rozpowszechniania na Litwie śpiewnika partji narodowo-socjalistycznej.

## „Młodzi narodowcy” awanturują się.

TORUŃ, (Pat.). Grupa młodych stronnictwa narodowego w Rejkawach pow. tczewskiego usiłowała 3 bm. urządzić nielegalny pochód. Gdy wezwanie policji nie skutkowało, zdążyła ona demonstrantów pałkami. W czasie rozpraszania 2 funkcjonariuszy policji zostało rannych. Ze strony demonstrantów padło kilka strzałów w kierunku policji.

Tegoż samego dnia we wsi Wielki Garc wydarzyło się zajście z członkami związku strzeleckiego. Grupa młodych stronnictwa narodowego usiłowała napisać na strzelców, którzy odbywali ćwiczenia. Napastnicy zostali odparci.

W związku z tem zajściem aresztowano 5 osób.

## P. Minister Pieracki na inspekcji

STANISŁAWÓW, (Pat). 3 b. m. minister spraw wewnętrznych Pieracki udał się na inspekcję województw południowo-wschodnich. Ministrowi towarzyszą wojewoda lwowski Belina Prazmowski, dyr. depart. politycznego MSW. Kawecki, naczelnik wydz. narodowościowego Suchenek-Sucheki i radca ministerjalny Stawicki. Po przybyciu do Stanisławowa w dniu 4 b. m. minister udał się do urzędu wojewódzkiego, gdzie przeprowadził inspekcję wszystkich wydziałów i konferował z naczelnikami. Po południu

## Uroczystości poświęcenia sztandarów szkolnych.



W tych dniach odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia i nadania nazw szkołom Nr. 30 im. Powstańców 1863 r i Nr. 15 im. Legionistów 1914 r. Rodzicami chrześnymi sztandarów szkoły Nr. 30 byli weterani F. Stankiewicz, prezes Związku Weteranów i w zastępstwie pani Aleksandry Piłsudskiej Irena Roszkiewiczowa, wiceprezes Związku Przyjaciół We-

teranów i sztandaru szkoły Nr. 15 — pp. Wanda Piestrzyńska i prezes Polskiej Akademii Literatury Wacław Sieroszewski. W uroczystości wzięło udział około 2500 młodzieży szkolnej. Na zdjęciu moment uroczystości na boisku szkoły im. Powstańców 1863 r. Przemawia uczeń VII klasy tejże szkoły, chorąży.

## Komuniści Saary przeciwko powrotowi do Rzeszy.

PARYŻ, (Pat). „Petit Parisien” donosi, że partja komunistyczna zagłębia Saary ogłosiła odezwę, w której wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków do głosowania za utrzymaniem dotychczasowego status quo w Saarze.

Dziennik zauważa, że decyzji tej nie należy lekceważyć, gdyż partja komunistyczna Saary po dawnej partji „centrum” jest najpoważniejszej stronnictwem w kraju.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Pogłoski o wypłacaniu urzędnikom pensyj bonami — bezpodstawne.

Wobec wciąż rozpowszechnianych pogłosków o tem, że jakoby poczynając od 1-go lipca mają być wypłacane pensje urzędnikom państwowym w bonach inwestycyjnych — dowiadujemy się ze źródła najbardziej wiarodgodnego, iż **wersje te są bezpodstawne.** Pogłoski powstały stąd, że syndykat banków,

który zajmuje się rozpowszechnianiem tych bonów, składa różne w tym względzie propozycje, a w jednym z miast prowincjonalnych zaproponował nawet pracownikom pewnego przedsiębiorstwa przyjęcie części poborów w postaci bonów. Propozycja jednak ta była nieobowiązująca.

## W bieżącym miesiącu specjalnych dekretów nie będzie.

W dniu dzisiejszym kilka pism opozycyjnych zamieściło wykaz szeregu dekretów, które rzekomo mają być wydane w ciągu bieżącego miesiąca. Jak się dowiadujemy informacje te

są bezpodstawne. Z projektem z dziedziny gospodarczej wystąpił do Rządu jedynie Związek Izby i Organizacji Rolniczych. Nie był jednak dotychczas rozpatrywany.

## Spodziewany przyjazd amb. Łukasiewicza.

Dziś 5 b. m. spodziewany jest przyjazd do Warszawy z Moskwy ambasadora Łukasiewicza.

## Rozmowa z prof. Schmidtem.

Dzisiaj rano pociągiem paryskim w drodze do Moskwy przejeżdżał przez Warszawę sowiecki prof. Schmidt, kierownik ekspedycji „Czeluskińska”.

W czasie postoju pociągu korespondent nasz otrzymał kilkuminutową rozmowę. Prof. Schmidt między innymi oświadczył, że tego, co wyprawa jego dokonała w Arktyce nie można określić w kilku słowach. Te olbrzymie materiały, — które uzyskaliśmy w czasie kilku-

miesięcznego pobytu w krajach podbiegunowych — zostaną jeszcze zbadane. Trzeba powiedzieć to, że wyprawa nasza mimo swego tragicznego przebiegu dokonała wielkiego wylomu w wierze ludzkiej o dalekiej północy. Jeśli chodzi o zdobycie Arktyki — to narazie mówić o tem jest conajmniej przedwczesne. Wkońcu prof. Schmidt oświadczył, że teraz jedzie na odpoczynek.

## Bohater „Czeluskińska” w Warszawie.



wej. Współczucie i zainteresowanie się ogólnie losami rozbitków, było moralnym bodźcem do przetrwania w tych ciężkich warunkach na krze.

Obecnie prof. Schmidt powraca do Moskwy, gdzie zajmie się uporządkowaniem materiału naukowym i zarazem kuracją, gdyż zdrowie, po ostatniej chorobie nie doszło do normalnego stanu.

W czasie rozmowy prof. Schmidt zaznaczył, że będzie bardzo zadowolony, jeżeli mu się uda przyjechać do Warszawy, podzielić się wrażeniami i doświadczeniem z wypraw arktycznych, w których od kilku lat corocznie brał udział. W tym roku w wyprawie nie weźmie udziału, ekspedycją będzie kierował Uszakow. Poza tem prof. Schmidt zaznaczył, że pragnąłby poznać Warszawę bliżej, bo chociaż przebywał przez kilka godzin w Warszawie podczas przejazdu, to jednak nie zdążył zapoznać się ze stolicą Polski.

O godz. 9 min. 40 żegnany serdecznie przez zebranych, prof. Schmidt odjechał do Moskwy.

## Powrót do ojczyzny

MOSKWA, (Pat). Profesor Schmidt i Uszakow przybyli do Niegorełoję powiatu z honorami wojskowymi przez oddziały pograniczne, ogrońno uczonych z prof. Secajłowiczem na czele, specjalnych wysłanników pism moskiewskich oraz najbliższą rodzinę. W Mińsku witał przybyłych rząd białoruskiej sowieckiej republiki z premierem Gołodiadem na czele oraz tłumy publiczności. Prof. Schmidt i Uszakow oczekiwani są jutro w południe w Moskwie, gdzie przygotowane są wielkie uroczystości w związku z przyjazdem uczonych.

## Załamano się most na Bystrzycy 1 osoba zmarła 3 odniosło rany.

STANISŁAWÓW, (Pat). Dziś o godz. 10 m. 15 zapadł się most drewniany na Bystrzycy sołotwińskiej pod Stanisławowem, na drodze wiodącej do Halicza. Wypadek nastąpił w chwili, gdy na moście znalazły się jednocześnie ciężki walec drogowy wraz z wozem na narzędzia oraz kilka furmanek z drzewem i

kilkunastu pieszych. Pod tym ciężarem załamały się przęsła na przestrzeni 27 m. 4 osoby zostały porażone. Po przewiezieniu ich do szpitala jedna z nich zmarła w godzinach popołudniowych. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, pogotowie ratunkowe oraz policja dla zbadania przyczyny.

## Rada Ligi przyjęła raport w sprawie Saary.

Mowa min. Becka.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów przyjęła dziś raport w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. Baron Aloise, przedkładając raport, wyraził podziękowanie rządowi francuskiemu i niemieckiemu za okazaną dobrą wolę. Minister Barthou ze swej strony podkreślił ducha pojednawczego, okazanego przez oba rządy. Delegat angielski wyraził nadzieję, że przyjęte zobowiązanie będą przestrzegane. Wspominając o duchu pojednawczym, okazanym przez rządy francuski i niemiecki, Eden zaznaczył, że stanowi to dobrą wróżbę dla wysiłków w innych dziedzinach.

Następnie wygłosił przemówienie minister Beck, który podkreślił, że uregulowanie problemu terytorjalnego drogą plebiscytu przedstawia duże korzyści ale też i duże trudności. Jest moim obowiązkiem, mówił min. Beck, przyłączyć się do gratulacji rady a w szczególności jego przewodniczącego. Nie jest to bynajmniej z mojej strony zwykła for-

muła grzecznościowa. W czasie 78 sesji rady, której miałem zaszczyt przewodniczyć, mogłem ocenić pożyteczność wysiłków barona Aloisiego i pragnę mu wyrazić ponownie moje gratulacje. Trudności były wielkie, ale jestem przekonany, że Liga Narodów, której przeprowadzone organizacje i przeprowadzenie plebiscytu, wypełni zadanie w sposób jak najlepszy. Jednocześnie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że dzięki dobrej woli zainteresowanych państw, plebiscyt, który odbędzie się w początkach roku przyszłego, będzie mógł odbyć się w korzystnych okolicznościach, bez przeszkody dla interesów ludności Saary.

Przyjąwszy raport rada zdecydowała przedłużyć mandat swego komitetu, który będzie dalej zajmował się plebiscytem. Przewodniczący rady, zamykając posiedzenie, podkreślił zasługi barona Aloisiego, spadkobiercy wielkiej dyplomacji włoskiej. Sprawy incydentów jugosłowiańsko-węgierskich odroczone do jutra.

## Toasty włosko - belgijsko - polskie Związek ochotników włoskich, podejmuje legjonistów polskich.

RZYM (Pat).—Wczoraj w hotelu „Exelsior” wydany został przez związek ochotników włoskich oficjalny obiad dla delegacji belgijsko-polskiej. Przed obiadem odbyło się uroczyste wręczenie przez ambasadora włoskiego, gwiazdy orderu Polonia Restituta sekretarzowi związku ochotników włoskich Pescosolido.

Podczas bankietu przemawiał prezes Związku Ochotników Włoskich gen. KOSELSKI, podkreślając, że z Polakami łączy go węzły osobistej przyjaźni. Dla każdego Włocha, jest jasne, — mówił Koselski — że Polska jest połączona z Włochami węzłami, których nikt nie potrafi rozwiązać. Węzły te mają moc kultury i ducha. Zresztą hymn polski jest jedynym, w którym jest wspomniana nazwa Włoch.

Witam was Panowie, nie tylko wspomnieniem bohaterkiej przeszłości, które nas łączy, lecz i rzeczywistością narodu silnego i młodego, rządzonego ręką waszego wielkiego wodza Marszałka Piłsudskiego.

Mowę swą zakończył toastem na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i legjonistów polskich.

Skości przemawiał podsekretarz stanu spraw zagranicznych SUWICH podkreślił, że

ma nadzieję, że współpraca Belgji, Polski i Włoch dadzą owoce dla dobra całego świata.

Po przemówieniu delegata Ochotników belgijskich zabrał głos, przewodniczący legjonistów polskich STARZAK, który stwierdził, że Ochotnicy Belgji, Włoch i Polski walczyli o wspólne cele, które są wolność, braterstwo i wielkie ideały wszechludzkie. Następnie mówca wspominał o powstaniach w Polsce, o walkach w Belgji o niepodległość, o legjonie Mickiewicza, który maszerował przez odradzające się Włochy.

Posel Starzak przypomniał o Polakach, którzy przelewali krew, na ulicach Rzymu i Brukseli oraz o Włochach, którzy walczyli w powstaniu styczniowym.

Naród polski — mówił poseł Starzak — jest przyjaciele pokój, cudzej własności nie pragnie, zamiarów agresywnych nigdy nie miał i mieć nie będzie. Po wielkiej wojnie musimy stanąć do twórczej pracy, aby wychować doskonalszą generację, nowy typ obywatela, musimy zdyscyplinować naszą moralność, ludzi na terenie pracy społecznej nauczyć twórczego i swobodnego czynu.

Mowę swą zakończył poseł Starzak na cześć Króla i wielkiego budowniczego Mussoliniego.

## Zwycięstwo wyborcze BBWR. w Suwałkach, Włodzimierzu i Ostrowiu

WARSZAWA, (Pat). Na 3 bm. rozpisano wybory do rady miejskiej w Suwałkach, Ostrowiu i Włodzimierzu. We

wszystkich trzech miastach BBWR osiągnęło bezwzględną większość głosów. W Suwałkach na ogólną ilość 24 mandaty BBWR. otrzymał 14 mandatów (dotychczas posiadał 2), Chłdecja 3, PPS. 2, blok żydowski 5, Stronnictwo narodowe posiadające dotychczas w radzie miejskiej swego przedstawiciela, w obecnej radzie nie będzie reprezentowane.

We Włodzimierzu na ogólną ilość 32 mandaty BBWR. otrzymał 19 (dotychczas 9), WUO. (Ukraińcy prorządowi) 3 mandaty, Żydzi ortodoksi 2, Rosjanie 7, Undo 2, sioniści 5.

W Ostrogu na 24 mandaty wszystkie 24 mandaty przypadły BBWR (dotychczas BBWR. posiadał 4). Łączna ilość mandatów we wszystkich trzech miastach przypadająca BBWR. oraz ugrupowaniu współdziałającym wynosi 80 procent.

—[§]—

## RADJO WILNO.

WTOREK, dnia 5 czerwca 1934 roku.  
6.30: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por.  
11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor.  
12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 12.40: Program dla dzieci. 12.55: Dzień. poł. 13.00: Transm. uroczystości otwarcia okręgowej Centrali automat. telef. 14.00: Z rynku pracy. 14.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.45: Program dzienny. 15.50: Pogad. Legjonu Młodych. 16.00: Koncert. 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Recital fortep. 18.00: Odczyt krajoznawczy. 18.15: Recital śpiewaczy. 18.45: Pogadanka. 18.55: Progr. na środę. 19.00: „Wiatr od klasycyzmu” odcz. 19.15: Koncert kameralny (płyty). 19.50: Sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Kwadr. poetycki. 20.12: Pogad. muzyczna. 20.25: Opera „Marja” R. Stankowskiego. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

# Na drodze do uzdrowienia gospodarki miejskiej

Wywiad z delegatem rządu przy Radzie Miejskiej p. Adamem Piłsudskim.

Lekki stuk w drzwi. Słumione — „proszę”. Wchodzi do gabinetu delegata rządowego przy zarządzie miejskim Wilna. Pan Adam Piłsudski siedzi, pochylony nad stołem druczków, gdzie biega długimi szeregami liczby — całe kolumny cyfr, które się potem łączą pod czarną linią zamknięcia w ogólną sumę dochodów i wydatków miasta, i które decydują o budżecie Wilna. Pan komisarz jest pochłonięty pracą. Kończy wreszcie, wita się, a gdy informuje, że przychodzi po wywiad dla „Kurjera”, przystępuje odrazu do rzeczy.

Nastąpiła wreszcie poprawa sytuacji budżetowej miasta. Nadwyżka budżetowa ubiegłego roku wyraża się sumą 10½ tysięcy złotych.

— A jak było przedtem?

— W roku budżetowym 1930-31 miasto miało deficyt w sumie 592 tysięcy, w 31-32 — 606 tysięcy, a w roku 1932-33 — 796 tysięcy. Sumy te mówią jednakże tylko o deficycie kasowym. Oprócz tego pozostał cały szereg nieuregulowanych zobowiązań.

— A jakie były dochody?

— W roku budżetowym 1929-30 — wyniosły 10,096 tys. zł. w roku 1930-31 — 10,176 tys. zł., w roku 1931-32 — 9,296 tys. zł., w roku 1932-33 — 7,830 tys. zł. i wreszcie najmniejsze w roku ostatnim 1933-34 w sumie 6,724 tys. zł. Jak widzimy dochody w ostatnim roku budżetowym spadły o przeszło 33 proc. w porównaniu z rokiem 1930-31.

— A mimo to budżet zamknięto nadwyżką. W jaki sposób dokonano tego cudu?

Drogą oszczędności. Przedewszystkiem nastąpiła redukcja personelu, a także zmniejszenie pensyj w związku z obniżką uposażeń urzędników państwowych. Etaty w magistracie był nadmiernie rozbudowany.

Nastąpiło należyte wglądnięcie w gospodarkę miasta. Wykryto przytem pewne nadużycia i niedokładności a wskutek tego usunięto cały szereg urzędników — drogą dyscyplinarną i sądową. Zlikwidowano także szereg przedsiębiorstw deficytowych — a więc kinematograf miejski, fermę Leoniszki. Nastąpiło także reorganizacja gospodarki kilku przedsiębiorstw deficytowych — jak na przykład apteka miejska dawała przedtem deficyt — teraz zaś — zyski. Oprócz tego, wykorzystano umiejętnie spadek ogólnych cen — a więc zaoszczędzono na opłatach za lokale dla szkół, na kosztach utrzymania i t. p.

— Jak długo trwa akcja oszczędnościowa?

— Od roku 31-32.

— A jaki był udział w tej akcji rozwiązanej rady miejskiej.

— Bierny. Rada miejska stała na uboczu.

— Poprzednie rady pozycywały dużo pożyczek...

— O tak. Ogólne zadłużenie miasta wyraża się sumą 21 miliona złotych — razem z przedwojenną pożyczką angielską.

— Przeszło po 100 złotych na każdego mieszkańca Wilna.

— Tak. Dług zaś ten pociąga za sobą koszty obsługi, jak procenty i t. p. Ołów kosztuje w ostatnich latach wzrosły niepomierne. W roku budż. 1928-29 na obsługę długów poszło 612 tys. zł., natomiast w roku 1932-33 — 1,566 tysięcy złotych. W roku 1934-35 koszty te zmniejszą się do sumy 1,156 tysięcy złotych, ponieważ obniżono procenty od szeregu pożyczek a także wskutek spadku waluty angielskiej, zmalały bowiem koszty obsługi pożyczki angielskiej.

— Czy poprzednie rady miejskie zaciągając te pożyczki, działały powiedzmy rozsądnie.

— Postępowały lekkomyślnie w wielu wypadkach, jak na przykład przy zaciąganiu dość drogiej pożyczki na dział wodociągów i kanalizacji — na przedsiębiorstwo mało rentowne. Przytem budowa w tym dziale była prowadzona za dużym nakładem kosztów.

— A czy w ostatnim okresie uzdrawiania gospodarki miejskiej były zaciągane długi?

— Nie. Wyjątkami są dwie pożyczki uzyskane na ulgowych warunkach. A mianowicie: z Funduszu Komunalnego w wysokości 330 tysięcy złotych i od woj. ską — 430 tys. złotych. Ołów z sumy 330 tys. zł. — 150 tys. zł. poszło na spłacenie części długu hipotecznego w Wileńskim Banku Ziemi, obsługa tego długu kosztowała więcej niż obsługa nowej pożyczki. W ten sposób miasto zaoszczędzi na tej konwersji. Reszta — 180 tys. zł.

poszła na związanie budżetu. Natomiast 430 tys. zł. przeznaczone na roboty wodociągowe - kanalizacyjne, będą spłacane należnościami za wodę i kanalizację z tego odcinka, który będzie za tę pożyczkę wykonany. Widzimy, że warunki tej pożyczki są dla miasta b. korzystne. Poza to w bieżącym roku budżetowym dojdzie pożyczka, przepisana już przez Fundusz Pracy w związku z koniecznością zatrudnienia bezrobotnych w wysokości 559 tys. zł., w czym na budowę wodociągów i kanalizacji — 380 tys. zł., na nasyp ziemny na Antokolu — 139 tys. zł. i na sporządzenie planu zabudowy miasta — 40 tys. zł.

— Czy w związku z oszczędnościami zmniejszył się zakres działalności publicznej miasta.

— Nie. Pomimo naprawę katastrofalnego stanu finansowego miasta, bo budżet przyszłego roku wynosi już 6½ miliona złotych, nie skasowano żadnej inwestycji użyteczności publicznej po za drobnymi wyjątkami zupełnie uzasadnionymi oraz nie zmniejszono wogóle zakresu robót inwestycyjnych.

— Jakież to są wyjątki?

— Zostało zamknięte przedszkole na św. Anny, do którego uczęszczały dzieci rodzin zamożniejszych. Miasto dopłacało tam niewiele. Skasowano dokszałcającą szkołę zawodową z powodu tego, iż pewna instytucja, mająca moralny obowiązek popierania tej szkoły, odmówiła się od udziału w wydatkach na jej utrzymanie. Miasto uważało, że w tak ciężkich czasach samodzielne utrzymanie tej szkoły będzie trudne. Zamknięto również salę odczytową przy ul. Końskiej; która dawała deficyt.

— Władze miejskie zmuszone były do

obniżenia subsydjów na utrzymanie pensjonariuszy w zakładach opieki społecznej. To jednakże znajduje w części uzasadnienie w ogólnym obniżeniu kosztów żywienia.

— Czy są widoki na poprawę sytuacji finansowej miasta?

— Narazie nie widzę ich, dopóki ogólna konjunktura gospodarcza w kraju nie poprawi się. Możliwości dochodowe teraz są b. małe, w dziedzinach podatkowych daje się zaznaczyć największy ich spadek. Przyczyną tego jest ogólne zubożenie ludności, wskutek czego zmniejszyły się obroty i dochody. Poza to państwo i miasto poobniżowały stawki podatkowe jak na przykład w podatku obrotowym w handlu i przemyśle, poza to został zmniejszony koszt świadczeń przemysłowych, wskutek przeniesienia miasta do niższej klasy podatkowej. Podatek od widowisk spadł do jednej czwartej sumy z lat poprzednich, wskutek obniżenia cen biletów wstępu i wskutek obniżenia stawek podatkowych. Możliwością byłoby przytoczyć cały szereg podobnych przykładów — jak obniżenia opłat na rzecz miasta i t. p. — które zmniejszają dochody miejskie.

— Miasto musi więc prowadzić bardzo oszczędną gospodarkę, aby nie zakończy roku deficytem. Trzeba bowiem zaznaczyć, że widoków w dziedzinie podatkowej niema. Są już bowiem wykorzystane wszystkie ustawowo przewidziane możliwości podatkowe, z wyjątkiem ostatniej — t. j. podatku drogowego, którego magistrat nie wybiera ze względu na niekorzystną dla właścicieli nieruchomości sytuację gospodarczą.

— Widać z tego, że przyszła rada miejska znajdzie się w atmosferze ciężkiej pracy i dużej odpowiedzialności?

— Oczywiście. Przyszłe budżety Wilna — wobec niskich dochodów muszą być bardzo oszczędne — niemal głodowe.

— A jakim warunkom, zdaniem pana delegata, powinien odpowiadać skład personalny przyszłej rady miejskiej w związku z głodowymi budżetami m. Wilna?

— Przedewszystkiem radni muszą mieć znajomość pracy społecznej i gospodarczej i chęć do kontynuowania tej pracy, na terenie gospodarki miejskiej. I jeszcze jedno: w przyszłej radzie nie może być politykierstwa, bo jeżeli zechcą panowie radni bawić się w politykę — nic z pracy nie będzie.

Podziękowałem p. delegatowi za wywiad, pożegnałem go i wyszedłem. Pan Adam Piłsudski zagłębił się znowu w stos druczków z kolumnami cyfr, które od szeregu miesięcy łączy żmudną pracą w dochodowy budżet naszego miasta.

Wład.

## Prymas Polski ks. Kardynał Hlond w Paryżu.



Prymas Polski ks. kardynał Hlond przybył do Paryża celem złożenia wizyty kardynałom francuskim. Na zdjęciu Prymas Polski na dworcu

cu w Paryżu w towarzystwie p. ambasadora R. P. Chłapowskiego.

## „MATURA”

Minęły ferje wielkanocne. Powrócili znowu do zimnych sal szkolnych — lecz nie nadługo. Dzieliło ich już tylko kilka tygodni od egzaminu dojrzałości, od t. zw. matury. Była ona wszystkim, jakimś idealnym celem, do którego dążyli rozmaitemi drogami...

Śpiewali o niej w rewji szkolnej, mówili z dumą (raczej z przestarchem) na ulicy, radzili się starszych kolegów jak jest najlepiej „ocwelić” profesora i t. d. Poza to „coś niecoś” się uczyli — (przecież wypada choć jeden rok na osiem lub więcej popracować — no nie?) — matematyka, fizyka, polski, francuski, historia — zdawało się że nagromadzona w ostatnich dniach „mądrość” rozsądzi głowę.

Czas mijał. Zbliżał się dzień posiedzenia Rady Pedagogicznej, która miała zadecydować o dopuszczeniu uczniów klasy ósmej do egzaminu dojrzałości.

Wieczorem przyszły do gimnazjum. W oświetlonym hallu, pobrzękując od czasu do czasu pękiem kluczy, przechadzał się woźny Jan. Na głos otwie-

rających drzwi zatrzymał się, odwrócił głowę.

— A cóż to panowie tak późno przyszli — a?

— Panie Janie, my chcemy się dowiedzieć jak tam z naszym dopuszczeniem.

— A nie wiadomo — jeszcze oni sesja majo.

— Hm, sesja — warto podслуchać — może spróbujemy — co?

Cicho przeszli kurytarzem. Kamienne schody. Piętro. Duże szklane drzwi były zamknięte. Zegar wydzwaniał jakąś godzinę. Stary Michał drzemał oparty o szarą ścianę.

Ostrożnie zapukali. Podniósł ociężałe powieki. Wstał i cicho otworzył drzwi — już wiedział o co im chodzi.

— Nie można panowie nijak — dyrektor zabronił żeb chto wchodził.

— Panie Michale, ale my „delikatnie”, nikt nie będzie słyszał.

Nie, nie — nie można, a i tak poco panom iść ja wiem (słyszałem jak u Radzie mówili) że wszystkich dopuścili.

— Wszystkich?...

— A wszystkich.

Słychać było, jak jakiś ciężar spadł im z serca.

Woźny to przecież źródło najbardziej miarodajne. Rozpoczęł odwrót. Wyszli na ulicę. Padał deszcz. Elektryczne lampy rzucały mdłe światło na czarny, polyskujący asfalt.

Nazajutrz ogłoszono oficjalnie wynik konferencji. Wrażenie — prawie żadne. Przecież wczoraj to samo powiedział woźny Michał.

Po tygodniowej przerwie rozpoczęły się egzamina pisemne. W poniedziałek, przed ósmą już gwarno i rojno zrobiło się na górnym korytarzu. Przez otwarte drzwi, zastłonięte częściowo arkuszami tektury, widać było na dużej sali (czemu ona jest taka duża?) cztery rzędy zwyczajnych czarnych ławek (co za szczęście, że nie stoliki) oddalonych od siebie mniej więcej w promieniu dwóch metrów, stół, tablica, kilka krzeseł i duży zbiornik wody do picia.

Patrzyli na te wszystkie „akcesorja” przyszli absolwenci z jakimś niepokojem — nikt nie chciał absolutnie zająć pierwszych ławek (względnie zrozumiałe), każdy spoglądał namiętnie na ostatnie rzędy, w szczególności przy ścianach, dalej od oczu „ciała profesorskiego”. Nagle

rozmowy umilkły, znikły trzymane w rękach „bryki i szpargały”, woźny otworzył drzwi — wszedł dyrektor w otoczeniu nauczycieli.

Ktoś z nich zaczął sprawdzać listę obecnych, którzy w miarę odczytywania ich nazwisk zajmowali wyznaczone miejsca. Po paru minutach wszyscy już siedzieli — pierwsza lamigłówna rozwiązana, a teraz — teraz rzecz najważniejsza — tematy.

Dyrektor otworzył koperty. Zaszeleściły w ręku drukowane kartki. Za chwilę na czarnej tablicy bieleły się kredowe tytuły.

Ten i ów zbladł nieco, inni mrugali znacząco.

Rozpoczął się egzamin.

Wrażenie — jaknajlepsze — spokój zupełny, przecież zawsze coś niecoś napisać można — a reszta — „jakoś tam będzie”.

I tak przez trzy dni — zawsze na innym miejscu — pracowali chłopcyki w pocie czoła, zakuci w spokój (chyba że nie), rozwiązując zadania, problemy, czy też tajniki składni językowej.

Od czasu do czasu w pośpiechu latały papierki (nieraz zupełnie czyste „dla grandy”), które w miarę możności i zdol-

# Odkrycie archeologiczne nad Świr

NA RATUNEK ZABYTKU.

Jeden z uczestników V-go Zjazdu delegatów Kół Prehistoryków uniwersyteckich polskich w Wilnie, który się odbył w dniach od 20 do 23 maja b. r., po zakończeniu obrad udał się z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie nad jezioro Świr i zbadał położone w pobliżu Zaświrza duże cmentarzysko kurhanowe.

Cmentarzysko to znajdowało się w położeniu godnym stacji. Mimo obowiązującej ustawy o ochronie zabytków prehistorycznych, władze miejscowe patrzyły przez palce albo nie dostrzegały, jak ludność wiejska, szukając urojonych skarbów, przekopywała kopce i niszczyła cenny zabytek. Katastrofalną sytuację zaobserwował jeden z miejscowych leśniczych i drogą prywatną dał o tem znać Państwowemu Muzeum w Warszawie, które po otrzymaniu tej wiadomości niezwłocznie wydelegowało na miejsce swego asystenta.

WYKOPANO DLA ZABAWY DZIECI.

Cmentarzysko położone jest między Zaświrzem a jeziorem Świr. W bogatej wyobraźni ludności wiejskiej zrodziła się na temat zagadkowych kopców niejedna legenda. Najbardziej popularna zawiera twierdzenie, że w kurhanach pochowani są polegli podczas wojny szwedzkiej — „jak król Batory siedem lat wojował ze... Szwedem”.

Kurhanów jest kilkadziesiąt, niestety jednak przeszło 50% uległo bezmyślnemu zniszczeniu. Delegatowi Muzeum udało się po większych staraniach odebrać część znalezionych przez ludność przedmiotów. Bawili się nimi dzieci.

PODWÓJNE GROBY W KURHANACH.

W ciągu kilku dni przekopano 20 kurhanów. Są one nieduże — do 40 cm. wysokości i o średnicy przeciętnie do 5—6 metr.

Część przekopanych przez delegata kurhanów zawierała groby podwójne: — ciałopalne i szkieletowe, przyczem ostatnie były późniejsze. Mianowicie kopce były usypane przez plemie, mające ciałopalny obrządek grzebalny, następnie zaś po pewnym czasie (nie wykluczone, że nawet kilka stuleci) inne plemie o obrządku grzebalnym szkieletowym skorzystało z usypanych kurhanów i pogrzebało w nich swych zmarłych. Z tego powodu w kurhanach podczas kopania znajdowano obok kości pal-

nych całe ludzkie szkielety źle zachowane.

Przedmioty, znalezione w kurhanach przy grobach ciałopalnych wskazują, że należą one do plemienia, zamieszkującego nasze ziemie w okresie wczesno-histerycznym t. zn. w wiekach od VII-go do XII-go po narodzeniu Chrystusa. Groby szkieletowe powstały w kurhanach koło Zaświrza niewątpliwie później, o czym świadczą ledwo widoczne ślady przekopu; należą jednak również do okresu wczesnohistorycznego.

BRON I OZDOBY.

Przy szkieletach i w kościach palonych znaleziono kilka czekanów o oryginalnym kształcie, noże, brzozalety brązowe, podkowiaste zapinki (saksty), z których jedna ma śliczne zakończenia w postaci stylizowanych głów zwierzęcych. U nóg szkieletów stały naczynia ozdobne. Szkielety leżały wyprostowane, przyczem prawa ręka była wyprostowana, lewa spoczywała na łonie. Przy jednym ze szkieletów znajdował się u boku dobrze zachowany harpun na ryby, przypominający kształtem obecnie używane przez rybaków Ziemi Wileńskiej.

200 CMENTARZYSK NIEZBADANYCH.

Podczas prac wykopaliskowych sporządzono oczywiście dokładne rysunki położenia szkieletów i grobów, profilów kurhanów; dokonano wiele zdjęć fotograficznych i t. d. Informuję o tem, aby ten z czytelników, kto ma na sumieniu choć i rozkopany dla zaspokojenia cieżawości kurhan, zrozumiał jaką szkodę niepowetowaną wyrządził nauce, niszcząc zabytek.

Przy sposobności należy także zaznaczyć, że na terenie Wileńszczyzny i Nowogródziny znajduje się około 200-tu cmentarzysk kurhanowych. Są one niezbadane, lecz figurują już w spisach zabytków terenowych w Muzeum Archeologicznym U. S. B. Podawane więc nieraz przez ludność i często przez prasę informacje o rzekomo nowo odkrytych cmentarzyskach, dotyczą przeważnie cmentarzysk już znanych. Cmentarzysko około Zaświrza było również znane Muzeum Archeologicznemu U. S. B.

Jednakże przedmioty i kości, znalezione w kurhanach, zostały zabrane przez Muzeum Archeologiczne w Warszawie, ponieważ Muzeum te wykopaliska finansowało. Wl. H.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## Dwie miarki.

O Benjaminie Franklinie, który zaczął swą karierę jako wydawca dziennika w Filadelfji, opowiadają następującą, wcale pouczającą historjkę:

Pewnego dnia zaproponowano mu wydrukowanie jakiegoś artykułu. Franklin przyjął artykuł, oświadczył jednak, że nie ma czasu i dopiero na drugi dzień, po zapoznaniu się z treścią skryptu, udzielił odpowiedzi.

Gdy na drugi dzień zgłosił się autor i prosił o odpowiedź, Franklin odrzekł mu:

„Muszę panu oświadczyć, że artykuł jest nieprzyzwoity, ponieważ wynosi pod niebiosa człowieka, który na to zupełnie nie zasługuje. Co do tego mam niestety dane zupełnie pewne.

Ponieważ jednak z powodu mego chronicznego ubóstwa nie byłem pewny, czy mogę sobie pozwolić na odrzucenie artykułu, który zapewniłby piśmie poparcie, przeprowadziłem następującą próbę.

Po skończeniu mej pracy codziennej, kupiłem sobie pół bochenka chleba, który wraz z szklanką wody stanowił całą moją kolację. Potem zawiązałem się w palto i położyłem się na podłodze, na kilku starych gazetach. Zasnąłem mocno i zbudziłem się dopiero rano, jak codzień, a następnie zadowolony spożyłem mój chleb i wypłem wodę. Ponieważ okazuje się że w ten sposób mogę doskonale żyć, nie widzę przyczyn dla których miałbym drukować pański nieszczytliwy i schlebający artykuł, tylko po to, aby móc sobie pozwolić na większe wygody. Przyzna mi pan chyba rację?”

Poniżej dzisiejsza wiadomość z Berlina:

Odpowiedzialny redaktor berlińskiego „8-Uhr-Abendblatt“ Eich Knauf, równocześnie recenzent muzyczny tego pisma, wyraził w swym sprawozdaniu z premiery „Carmen“ w teatrze Narodowym niezadowolony z przedstawienia.

Wydawnictwo 8-Uhr-Abendblatt ogłosiło o negdaj oświadczenie, w którym komunikuje, że redaktor Eich Knauf nie dorósł do stanowiska sprawozdawcy, piszącego recenzję z przedstawienia w teatrze prowadzonym przez rząd, wobec czego zostaje zwolniony, a jednocześnie wykluczony z grona współpracowników „8-Uhr-Abendblatt“.

Uważacie państwo że obie te wzmianki można pozostawić bez komentarzy? Ja również jestem tego samego zdania.

Wel.

## „Lawonicha“ po rosyjsku

Wczoraj, w dniu Święta Piesni, byłem na popisach chórów w Parku Żeligowskiego i wyniosłem duże zadowolenie. Może nareszcie i na naszą wieś wróci zamiłowanie śpiewu, które przez kilka ostatnich dziesiątków lat zanikło jakoś.

Przyjemne wrażenie robiły obok polskich—piosenki białoruskie ludowe. Żałować tylko należy, że nawet w tekście tak znanej, tak rdzennej białoruskiej piosenki jak Lewonicha znalazły się słowa rosyjskie.

Na słuchaczach, znających i szanujących język białoruski, robiły one przykre wrażenie.

Wpierw piosenkę tę prześpiewał zespół orkiestry mandolinistów wyraźnie akcentując:

...Lewonichu polubił

...czarawiczki kupił

Chórowi złożonemu z kilkuletnich chłopaków, kierowanemu przez 9-cioletniego dyrygenta, można to było wybaczyc. Gorzej że potem ten sam błąd powtórzył chór ludowy pod kierownictwem nauczyciela Szkoły Powszechnej.

Język białoruski nie zna ani „potubił“ ani „kupił“, które to wyrazy przy akcencie na sylabach „lu“ i „ku“ są wyrazami polskimi, zaś przy akcencie na sylabach „bił“ i „pił“ — rosyjskimi. Ze zaś ta melodia taneczna wyraźnie kładzie akcent na ostatniej sylabie każdego wiersza — więc jest po rosyjsku.

Po białorusku winno być „biú i „piú“ a więc:

...Lawonichu polubiú,

...czarawiczki kupiú.

A zatem nie przez „f“ lecz przez tak zwane krótkie „u“.

Zygmunt Nagrodzki.

## Procesja Bożego Ciała w Złakowie



Fragment tegorocznej tradycyjnej procesji w Złakowie Książackim, koło Łowicza.

## Obchód stulecia zgonu La Fayette'a w Paryżu.

Biblioteka Polska w Paryżu, przylączając się do uroczystości organizowanych w Warszawie i w Paryżu w stulecie śmierci generała La Fayette'a, urządziła w swoich salach specjalną wystawę poświęconą pamięci tego wielkiego szermierza wolności narodów, z wyraźnym uwzględnieniem całej jego działalności na rzecz Polski.

Wernisaż tej wystawy odbył się dnia 28 maja, w formie uroczystej akademii pod przewodnictwem Ambasadora R. P. Alfreda Chlapowskiego, na której specjalny odczyt p. t. „La Fayette a Polska 1830 — 1834“ wygłosił prof. Feliks Ponteil, znany historyk tej epoki, przy czym p. Denis d'Ines, wybitny artysta Komedji Francuskiej, odczytał wyjątki z listów i przemówień La Fayette'a dotyczących Polski i podkreślających głębokość uczuć jego dla naszego narodu.

Sama wystawa składa się z autografów, dokumentów, rycin i druków, ilustrujących działalność La Fayette'a na rzecz Polski w ostatnich latach jego życia. Złożyły się na nią ekspozycje pochodzące w przeważnej części ze zbiorów Biblioteki Polskiej, oraz kilka bardzo cennych dokumentów i przedmiotów wypożyczonych przez pana Fabiusa, kolekcjonera paryskiego i właściciela archiwów po generale La Fayette. Wystawa ta w jednej części przedstawia działalność polityczną La Fayette'a podczas powstania listopadowego, uwpuklając całą jego zasługę jaką położył w sprawie polskiej, mimo niechęci ówczesnego rządu francuskiego w drugiej

stara się podkreślić całą jego pracę polityczną i społeczną jaką oddał na usługi sprawie polskiej po upadku powstania i podczas organizowania naszej wielkiej emigracji. Rola stworzonego przez „Komitetu Centralnego Francuskiego na rzecz Polski“ została na tej wystawie uwydatniona w sposób szczególny, zarówno w portretach wybitniejszych Francuzów zaangażowanych w tym Komitecie, jak w dokumentach, drukach i wydawnictwach. Bardzo piękny pokaz ciekawych autografów La Fayette'a, kolekcja mów jego wygłoszonych w Izbach na rzecz Polski i wydanych współcześnie, oraz wspólna ikonografia La Fayette'a w grafice i medalach urozmaica wystawę.

Zarówno akademja jak i wystawa cieszy się bardzo wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza że pojawiły się one podczas bardzo wielkich i pięknych manifestacji paryskich urządzonych przez Francuzów w ratuszu i na Sorbonie, jak również przez Amerykanów mieszkających w Paryżu, oraz na fle wystaw otwartych w Orangerie, Pershing Hall'u i w ratuszu.

Uroczystość w Bibliotece Polskiej zaszczycona była obecnością rodziny generała La Fayette'a, członków stowarzyszeń: Cincinatti, Colonial Dames, France-Amérique, przedstawicieli świata intelektualnego paryskiego, oraz kolonji polskiej.

Sama uroczystość jak i wystawa znalazły silny oddźwięk w paryskiej prasie.

nie dać dojść do głosu przewodniczącemu. Reszta — „sama się zrobi“.

Po egzaminie (trzeba mieć zawsze nie złomne przekonanie, że się egzamin zdało) następuje posiedzenie komisji i „odczytanie wyroku“ — „Egzamin zdali wszyscy“... — Krótkie przemówienie przewodniczącego, uścisk ręki — „życze panu“... i już po wszystkim.

\* \* \*

Przestali być uczniami tej szkoły, która ich wychowała, która otworzyła przed nimi drogę dalszej pracy na wyższych uczelnach. Stali się dziś absolwentami. Dziwne uczucie. Zdawałoby się, że z jakąś szaloną radością podganiają te mury — a jednak — jednak szkoda ich... Tyle przecież łączy z nimi wspomnień z młodzieńczego życia — a dziś — dziś to wszystko ma być już jakieś dalekie, obce, zimne, a jednak tak bliskie zarazem.

\* \* \*

Opuścili nazawsze mury szkolne. Poszli w świat — utonęli w morzu ludzkim. Życie rozdzieliło przyjaciół.

Włod. U.

—[S]—

## Wszyscy kupcy i przemysłowcy do szeregów organizacji zawodowej.

Na podstawie codziennych doświadczeń, obserwowanych zarówno w Polsce jak i zagranicą, przechodzimy do przekonania, że skuteczną obronę interesów zawodowych, grup w każdym społeczeństwie może być prowadzone jedynie przez silne organizacje, skupiające wszystkich członków danego zawodu. Zbyt skomplikowane formy życia społecznego i gospodarczego doprowadziły do tego, że jednostka niema możliwości sama rozstrzygnąć nieraz bardzo nawet zasadniczych dla siebie zagadnień. W tych warunkach staje się nieodzownym przerzucenie pewnych spraw na barki organizacji, które posiadają odpowiednie środki i stosując tylko sobie dostępne metody pracy, są w stanie bronić interesów swoich członków.

Rzecz prosta, że działalność i rezultaty pracy danej organizacji zależne są przede wszystkim od siły, jaką dana organizacja sobą reprezentuje. Jeżeli chodzi o organizacje kupieckie, to ich siła stanowi po pierwsze wpływ organizacji na życie danego miasta, po drugie zdolność zaspakajania tych potrzeb, które pod adresem organizacji zgłoszone zostaną przez zrzeszonych.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Wilnie, jako jedna z najstarszych organizacji kupieckich w Polsce od kilkuset lat datuje swoje wpływy na życie gospodarcze, kulturalne i społeczne m. Wilna. Dobra kierownictwem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Wilnie są liczne szeregów pracowników w handlu, przemysłu, biurach państwowych, samorządowych i prywatnych, wychowanych i wykształconych w szkołach handlowych, utrzymywanych przez Stowarzyszenie. W czasach zaborczych Stowarzyszenie Kupców skupiało najwybitniejsze jednostki mieszczaństwa wileńskiego.

Piętnastoletni okres odbudowy gospodarczej odzyskanego Państwa Polskiego jest dla Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Wilnie okresem również wielkiej pracy nad odbudową zniszczonego handlu i przemysłu polskiego. Ten dorobek świadczy o tem, że Stowarzyszenie Kupców i przem. Chrześcjan w Wilnie jest organizacją, która winna skupiać wszystkie jeszcze dotąd niezrzeszone przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Biorąc pod uwagę i ten fakt, że Stowarzyszenie dzięki swoim wpływom może skutecznie bronić swoich członków przed niesprawiedliwym wymiarem podatków i świadczeń, a fachowy personel Biura Stowarzyszenia zapewnia należyta obsługę swoich członków, niewątpliwie wszyscy obojętni dotychczas przedsiębiorcy we własnym dobrze rozumiałym interesie zgłoszą swe przystąpienie do Stowarzyszenia. Nieznajomość ustaw i przepisów, brak informacji od swej organizacji, powoduje szereg załamań i bankructw. Niechże ten smutny dorobek zubażonego kryzysu kupiectwa i przemysłu będzie przypomnieniem dla tych, którzy jeszcze nie zasilają szeregów swej organizacji zawodowej. Niech się zastanowią i rozważą, czy jutro nie będzie już za późno.

**CIECHOCINEK**  
ZA 191.— ZŁ.  
TANI SEZON RYCZAŁTOWY  
**ORBISU**  
OSTATNIE DNI ZAPISU

# Obywatelu! Pamiętaj, że tylko radni z listy Nr. 1 zapewnią ci sprawną i prawidłową gospodarke miejską!

## Przed wyborami do Rady Miejskiej Uzupełnienie spisów wyborczych Wilno liczyć będzie 105000 wyborców. Nasi kandydaci.

Jak wiadomo z dniem 2 czerwca upłynął termin przeglądania spisów wyborczych wyłożonych do publicznego wglądu w lokalach Komisj Okręgowych i Obwodowych. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń frekwencja przy przeglądaniu spisów była naogół przeciętna. Miejskie biuro reklamacyjne, uruchomione w magistracie podczas swego urzędowania wydało wyborcom przeszło 1500 zaświadczeń, wyjaśniających przyczyny, dla których dany wyborca został w spisach pominięty. Większość reklamacyj uwzględniono i przeoczeni wyborcy zostali wciągnięci na listy uprawnionych do głosowania. Trzeba tu zaznaczyć, że miejskie biuro reklamacyjne nie załatwiło wszystkich interesantów, gdyż wielu wyborców wciągnięto na listę decyzją Komisj Okręgowych bez wyjaśnień biura reklamacyjnego. Działo się to wówczas, gdy przeoczenie było oczywiste i z przeniesionych przez wyborcę dokumentów wynikało bez żadnych wątpliwości, że jest on uprawnio-

ny do głosowania. Aczkolwiek brak jeszcze ścisłych obliczeń, można już w przybliżeniu stwierdzić, że uwzględniono około 2000 reklamacyj. Ponieważ pierwotnie sporządzone spisy liczyły w Wilnie ściśle 103005 osób uprawnionych do głosowania, obecnie po uzupełnieniu list Wilno liczyć będzie niewiele więcej 105000 wyborców.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że Komisja Okręgowa, jak również Obwodowe urzędowały bardzo sprawnie. Specjalne słowa uznania należą się miejskiemu biuru reklamacyjnemu, personel którego pod kierownictwem specjalnie delegowanego urzędnika p. Romualda Nahorskiego funkcjonował bez zarzutu, załatwiając bardzo szybko i uprzejmie wszystkich zgłaszających się interesantów, urzędując częstokroć poza wyznaczonymi godzinami przyjęć. Pracą biura nieustannie interesował się prezydent miasta dr. Maleszewski osobście czuwając nad sprawnością uruchomionej ma-

### Jakie listy zostały zatwierdzone?

Jak wiadomo wczoraj wieczorem Główna Komisja Wyborcza zakończyła swe prace nad ustalaniem warunków list kandydatów.

W okręgu I zostało zgłoszonych 7 następujących list: Nr. 1 — Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna, Nr. 2 Narodowego Komitetu Wyborczego, Nr. 3 — Zjednoczenie Robotnicze (lista komunizująca), Nr. 4 — Poalej-Sjon, Nr. 5 — Bund, Nr. 6 — Chadecja (chrześcijańskie związki zawodowe), Nr. 7 — P. P. S. Z list tych nie została unieważniona żadna, — natomiast unieważniono niektóre kandydatury, mianowicie: z listy Nr. 1 Wiktor Gryglewski (wskutek zrzeczenia się oraz z listy Nr. 5 Fiszman — (nieodstateczne warunki na radnego).

W okręgu II. Zgłoszono 6 list; nie została unieważniona żadna. Nr. 1 — Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, Nr. 2 — N. K. W., Nr. 3 — Narodowy Blok Żydowski, Nr. 4 — „Bund”, Nr. 5 — Chadecja, Nr. 6 „Jedność Robotnicza (komunizująca).

Z kandydatur unieważnione zostały następujące: z listy Nr. 1 — Bortkiewiczowa Julia (wskutek zrzeczenia się) oraz z listy Nr. 5 (Chadecja) — Piotr Kowalewski (wskutek nieposiadania od powiednich warunków).

Okręg III. Zgłoszono 8 list. Nr. 1 — Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna, Nr. 2 — „Zjednoczenie Żydowskich Bezpartyjnych Grup Demokratycznych” — (dyr. Fruchter), Nr. 3 — Narodowy Blok Żydowski, Nr. 4 — Walka Robotnicza (komunizująca), Nr. 5 — N. K. W., Nr. 6 — Poalej-Sjon, Nr. 7 — „Bund”, Nr. 8 — Aguda.

Unieważniona lista Nr. 4 — (Walka

Robotnicza). Lista unieważniona została wskutek braku odpowiedniej ilości podpisów i nieuzupełnienia listy w terminie wskazanym przez Główną Komisję Wy-

borczą. Z kandydatur nie unieważniono żadnej.

Okręg IV. — Zgłoszono 8 list. Nr. 1 Blok Gosp. Odr. Wilna, Nr. 2 — Narodowa Lista Naprawy Gosp. Wilna, Nr. 3 — „Front Robotniczy” (komunizująca), Nr. 4 — N. K. W., Nr. 5 — Poalej-Sjon, Nr. 6 „Bund”, Nr. 7 — Chadecja, Nr. 8 — P. P. S.

Unieważniona została lista Nr. 2. — Kandydatury pozostały wszystkie.

Okręg V. — Zgłoszono 4 listy: 1) Nr. 1 Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna, Nr. 2 — N. K. W., Nr. 3 — PPS., Nr. 4 — Chadecja.

Unieważniono tylko jedną kandydaturę. Z listy Nr. 4 — Stachowskiej Heleny — brak warunków.

Okręg VI. — Zgłoszono 9 list. Nr. 1 — Blok Gosp. Odrodzenia Wilna, Nr. 2 — Narodowa Lista Gosp. Wilna, Nr. 3 — N. K. W., Nr. 4 — Front Robotniczo-Chłopski (komunizująca), Nr. 5 — Poalej-Sjon, Nr. 6 — „Bund”, Nr. 7 — PPS., Nr. 8 — Chadecja, Nr. 9 „Aguda”.

Unieważniono listę Nr. 2, oraz następujące kandydatury: z listy Nr. 1 Shrola, z listy Nr. 4 (Fr. Rob.) Milan Michaliny, z listy Nr. 6 (Bund) Lewinzona i Nowikow Marty, z listy Nr. 7 (PPS), Antoniego Juskiewicza — wszystkich z powodu braku wymaganych warunków na radnych.

Ogółem zatwierdzono 39 list, unieważniono 3. Na listach zatwierdzonych unieważniono 12 kandydatur.

### Sparaliżowanie akcji dewersyjnej bojówki socjalistycznej.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na placu Orzeszkowej zatrzymano grupę młodych ludzi, których zachowanie wydawało się podejrzanym. Zatrzymanych w liczbie kilkunastu osób sprowadzono do komisariatu, gdzie się wyjaśniło, że są to wszyscy członkowie socjalistycznego „Turu” (Uniwersytet Robotniczy). Stwierdzono że na rozkaz organizatorów bojówek socjalistycznych przybyli oni na wyznaczone miejsce mobilizacyjne, skąd mieli udać się dla dokonania akcji dewersyjnej na odbywających się wieczorach wyborczych w dzielnicy Kałwaryjskiej.

Bojówkarzy socjalistycznych po wy-

legitymowaniu i sporządzeniu protokołu zwolniono.

Żle jest widocznie z socjalistami jeżeli takich mają się metod walki wyborczej.

Żle jest widocznie z socjalistami jeżeli takich mają się metod walki wyborczej.

Okręg III (Wielka, Zamkowa, Św. Anny, Niemiecka, Trocka, Dominikańska i przyległe).

1) P. Bronisław Olechnowicz — adwokat i publicysta, działacz społeczny na terenie kulturalnym Wilna i Wileńszczyzny. Legionista, jeden z działaczy niepodległościowych.

2) P. Antoni Namieciński — spółdzielca, wysunięty przez Zw. Spożywców. Miasto, w odróżnieniu od producenta — wsi, jest jednym wielkim spożywcą. Dlatego też podkreślamy obecność, już drugiego przedstawiciela Zw. Spożywców na naszych listach.

3) P. Stefan Barański — działacz spółdzielczy, wysunięty przez Zw. Mleczarski. O doniosłości ruchu spółdzielczego w społeczeństwie nie potrzebujemy wśród ludu na Wileńszczyźnie, oraz podczas wojny w pomocniczych organizacjach legjon., odznaczona orderem „Polonia Restituta”

4) P. Witold Hulewicz — dyrektor Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja, prezes Zw. Literatów Wileńsk., wiceprezes Rady Wileńsk., Zrzeszeń Artystycznych. Intensywna działalność kulturalna p. Hulewicza na terenie Wilna w ciągu szeregu lat jego pobytu tutaj, jest powszechnie znana. Rada Miejska musi ciągle zajmować się sprawami kulturalnymi miasta i doświadczona opinia p. Hulewicza będzie mogła oddać miastu niejedną przysługę, wpływając na uchwały Rady.

5) P. Piotr Gulewicz — ubezpieczyciel społeczny, jeden z trudniejszych i poważniejszych zagadnień samorządu. Znawcy tych spraw są w Radzie Miejskiej także niezbędni. P. Gulewicz jest pozatem także pilnym pracownikiem społecznym.

6) P. Michał Żytkiewicz — właściciel dużej, nowoczesnej masarni jest wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów.

7) P. Józef Gwozdowicz — jest przedstawicielem jednego z najpopularniejszych, w każdym większym mieście, zawodów, mianowicie: dozorcą domowym. Obecność takiego przedstawiciela w Radzie Miejskiej jest, ze względu na obronę interesów licznej armji dozorców domowych w mieście, konieczna. Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna jest pierwszą organizacją wyborczą, która na swojej liście umieściła kandydaturę dozorcę domowego.

8) P. Kazimierz Młynarczyk — dyrektor Izby Rzemieślniczej, jeden z tych działaczy społecznych, którzy wyjątkowo dobrze odczuwają potrzeby naszego rzemiosła, cieszący się zaufaniem, wśród wileńskiego rzemiosła, popularnością.

9) P. Jan Dubowik — kupiec, jest przedstawicielem Zw. Detaliczn. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich.

10) P. Julian Juniewicz — wysunięty przez Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, jest znanym ze swej sprężystości i bystrości fachowcem w sferach handlowych.

11) P. Leonard Siemaszko — wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów, jest znanym i popularnym w Wilnie, fotografem, jednym z najpoważniejszych przedstawicieli swego Cechu.

12) P. Jan Kalukin — szewc, jest przedstawicielem rzemiosła i społeczeństwa Łosiówki, ogólnie tam poważanym.

13) P. Janina Sumorokówna — nauczycielka, kierowniczka szkoły powsz. oraz 15) P. Klara Zatorska — bardzo zasłużona, długoletnia działaczka niepodległościowa, a obecnie w organizacjach opieki społecznych i innych — zamkają listę kandydatów w III-im okręgu.

Okręg IV — Dzielnica: Ponary, Ponarska, Piłsudskiego, Witulskiego, Konarskiego, Legionowa, W. Pohlanka (nie cała) i przyległe.

1) P. Kazimierz Grodzicki — handlowiec, prezes Koła BBWR Dzielnicy Ponary. Czem jest ta organizacja dla ubogiej ludności dzielnicy Ponary, o tem mieszkańcy jej doskonale wiedzą. Należy tu podkreślić z akcji społecznej dożywianie dzieci, ubogich, zwłaszcza bezrobotnych rodziców, oraz organizowanie wysyłania tych dzieci na kolonie letnie. P. Grodzicki poza swoimi zdolnościami organizatorskimi i handlo-

wymi, ma jeszcze zasługi w pracy niepodległościowej, wojskowej i organizacyjnej, jako dawny legionista i oficer W. P.

2) P. Hanna Wierusz-Kowalska — nauczycielka, kierowniczka miejskiej pracowni szkolnej robót ręcznych, pracująca już oddawna na terenie szkolnictwa, oraz społecznie, wysunięta przez organizacje kobiece pracy społecznej.

3) P. Stanisław Grontkowski — technik, pracownik kolejowy, prezes dzielnicowego koła Zw. Wl. Drobn. Nieruchomości w dzielnicy Ponary, wysunięty przez ten Związek, oraz przez Związek Kolejowy.

4) P. Antoni Gagis — robotnik garbarski, prezes Zw. Garbarskiego, jest wysunięty przez dzielnicę Ponarską i Zjednoczenie Robotniczych Zw. Zawodowych.

5) P. St. Iszorzyna — adwokatka, wysunięta przez St. Kobiet z Wyższym Wyksz. i inne społeczne organizacje kobiece.

6) P. Aleksander Pudło — urzędnik, wysunięty przez Unję Związków Pracowników Umysłowych.

7) P. Tadeusz Biński — urzędnik Insp. Szkół Powszechn., sekretarz tego samego koła dzielnicowego Ponar, o którym już wyżej pisaliśmy i które dużo jego pracy zawdzięcza.

8) P. Wacław Moszczyński — inżynier, specjalnie interesujący się sprawami komunikacyjnymi, a więc b. potrzebny w Radzie Miejskiej specjalista, wysunięty przez dzielnicę Ponary oraz organizacje kolejarskie i inne.

9) P. Michał Brzostowski — handlowiec, wysunięty przez Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich.

10) P. Jan Bieńkuński — mistrz malarz, wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą, Zw. Cechów i inne organizacje.

11) Dr. Aleksander Safarewicz — lekarz, b. kierownik Wydziału Zdrowia w Zarządzie Miejskim, wysunięty przez Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości.

12) P. St. Baturó — urzędnik prywatny, b. czynny działacz społeczny w dzielnicy Ponary, cieszący się ogólnym zaufaniem i sympatją.

13) P. Czesław Jaworski — ślusarz, pracownik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

14) P. Czesław Kućnicki — technik, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

15) P. Franciszek Pleślak — mistrz bednarz, wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów.

16) P. Franciszek Borowski — urzędnik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

17) P. Marja Przewłocka — działaczka społeczna, wysunięta przez organizacje kobiece.

18) P. Teofil Kutyłowski — urzędnik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

### Uzupełnienie.

W uzupełnieniu naszych poprzednich list dojdziemy, że p. Apollinary Ślusarski, figurujący na szóstym miejscu listy kandydatów Bloku Gospodarczego z ramienia Zw. Cechów oraz Izby Rzemieślniczej w I-ym okręgu jest prezesem Zw. Cechów, najpoważniejszej organizacji rzemieślniczej naszego miasta. Uzupełnieniem tem podkreślamy znaczenie i powagę reprezentacji rzemieślniczej na listach Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, w przeciwieństwie do tej reprezentacji, którą z trudem skłębili na swojej liście endecja, a która nosi śmieszna nazwę „Sekcji Rzemieślniczej Stronnictwa Narodowego”. Jest to wyraźne podporządkowanie interesów rzemiosła politykierskiej robocie endecji, nie wspólnego nie mającej z prawdziwym dobrem tego rzemiosła i ogólnych spraw miejskich, które przedstawiciele rzemiosła będą w przyszłej Radzie Miejskiej roztrząsać.

W uzupełnieniu listy naszych kandydatów w II-im okręgu dodajemy, że p. nac. Eugeniusz Kozłowski nie jest delegatem Zw. Inwalidów, jak tam omyłkowo jest podane, lecz Zw. Legionistów, jako jego pierwszy wiceprezes. Uzupełniając jeszcze dane personalne tego naszego kandydata, dodajemy, że p. nac. Kozłowski jest pozatem wiceprezesem i organizatorem Pocz. Powiatowego P. W. w Wilnie.

Na tej samej liście zostało omyłkowo opuszczone to, że p. Dziekan prof. Ślędzki jest prezesem jednej z najpoważniejszych organizacji kulturalnych Wilna, łączących w sobie prawie wszystkie polskie organizacje artystyczne, a mianowicie: Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych.

Już tylko niecałe 6 dni dzieli nas od dnia głosowania i wyboru nowej Rady Miejskiej! Dnia tak doniosłego dla życia i przyszłości Wilna. Obywatele Mięgo Miasta zadecydują w tym dniu o jego losach! Niechże złożą je w ucziwe ręce!

Zniżki teatralne dla czytelników  
NOWEJ  
WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK  
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.  
Ostatnie nowości.  
Warunki przystępne.

# Admirał Togo — zwycięzca pod Cuszimą.

Niedawno zmarł w Tokio 87-letni admirał Togo, którego oplakuje cała Japonja. Pogrzeb słynnego admirała floty japońskiej zamienił się w wielką demonstrację hołdowniczą, przypominającą tryumfalny powrót zwycięzcy pod Uszimą w roku 1905.

Wielu z jego rodaków pamięta jeszcze ów uroczysty dzień. Admirał Togo udał się najpierw do cesarza, następnie odprawił modły dziękczynne sławnym przodkom, a potem dopiero pokazał się rozentuzjasmowanym tłumom, które przez cały dzień składały hołdy swemu wielkiemu zwycięzcy.

W związku ze śmiercią słynnego admirała warto przypomnieć dzieje słynnej bitwy pod Uszimą, która zadecydowała o wyniku wojny rosyjsko-japońskiej.

Dnia 15 października 1904 naczelne dowództwo armji rosyjskiej postanowiło wysłać na Morze Japońskie II-gą eskadrę znajdującą się w porcie Libawskim nad Bałtykiem. Celem tej wyprawy miało być uwolnienie I-ej eskadry, zamkniętej w Porcie Artura.

Eskadrą dowodził admirał Roźdżestwenski. On jedyny rozumiał, że powierzone mu zadanie jest niemożliwe do spełnienia, lecz jako dyscyplinowany żołnierz usłuchał rozkazu i na czele 47 okrętów ruszył na niebezpieczną wyprawę. Jego pierwotnym planem było okrążyć Holandję, Francję, Hiszpanję, przejechać przez Gibraltarię i kanał Sueski, okrążyć Indje i tą drogą dotrzeć do Władywostoku, zwalniając po drodze eskadrę w Port Arturze. Plan ten jednak został pokrzyżowany niespodziewanym wydarzeniem. Po drodze jeden ze statków, należących do jego floty, przez pomyłkę ostrzelał jakiś angielski statek rybacki. W odpowiedzi na to rząd angielski zabronił flocie rosyjskiej, przejścia przez Gibraltarię.

Niezrażony tą niespodzianką, Roźdżestwenski postanowił objechać przylądek Dobrej Nadziei. W ciągu 8-miu

miesięcy udało mu się, dzięki niezwyklej energii urzeczywistnić tę fantastyczną podróż na przestrzeni 25 tys. kilometrów. Cudem niemal doprowadził swą flotę aż do wrót morza Japońskiego, lecz ten szalony wysiłek pozostawił swoje ślady.

Załoga wyczerpana długą podróżą, zaczęła się buntować. Z Petersburga nadchodziły sprzeczne rozkazy. Roźdżestwenski jednak zachował zimną krew. Wiedział, że wszystko jest stracone, ale pragnął za wszelką cenę uratować przynajmniej honor rosyjskiej marynarki. W takim to nastroju ducha eskadra spotkała się dnia 27 maja 1905 roku oko w oko z flotą japońską, pod dowództwem admirała Togi.

Admirał Togo był wówczas w doskonałym nastroju, do którego przyczyniło się również niedawno odniesione zwycięstwo w Port Arturze. Rzucił się do nowej walki z wielkim zapałem.

W przebiegu bitwy szybko ujawniła się przewaga floty japońskiej. Stosując

metodę sztucznej mgły, o której Rosjanie nie wiedzieli, admirał Togo pobił bez trudu eskadrę rosyjską.

Ogień wszczęło dnia 27 maja o godzinie 2-ej min. 5 po poł., a nazajutrz o zmroku admirał Togo był już panem sytuacji. Rosjanie stracili 32 okręty; Japonja — zaledwie cztery.

W swym zwyciężym i rzeczowym raporcie, złożonym cesarzowi po zwycięstwie, admirał Togo pisał z właściwą mu prostotą:

„O godzinie 1-ej min. 55 uczyniłem następujące wezwanie do wszystkich moich okrętów: los państwa zależy od wyniku tej bitwy, każdy powinien uczynić, co leży w jego mocy”.

Rzeczywiście bitwa pod Cuszimą przyniosła Japonji ostateczne zwycięstwo nad Rosją, a admirałowi Togo przysporzyła niezwyklej sławy stawiając go w jednym rzędzie ze znakomitymi zwycięzcami w morskiej bitwie — Nelsonem i admirałem Tourville.

## Bogumił Sykora



światowej sławy wirtuoz-wiolonczelista, którego koncert odbędzie się dziś o godz. 8 min. 30 w Teatrze na Pohulance w Wilnie.

## Pogodzenie się metropolitów Antonjusza i Eulogjusza.

Jak wiadomo dwaj metropolici rosyjskiej Cerkwi na emigracji Antonjusz i Eulogjusz (znani w swoim czasie ze swej rusyfikatorskiej działalności na Chełmszczyźnie, Wołyniu i R. Czerwonej) pozostawali z sobą w antagonizmie i rozdziale cerkiewnym.

Przyczyną tego rozdziału były pretensje zastępcy patriarchy moskiewskiego metropol. Sergjusza do podporządkowania swej jurysdykcji djecezyj rosyjskiej emigracji. Metropolita Antonjusz, Sergjuszowi się nie podporządkował, na łomiał Eulogjusz poddał się jego obediencji, później zaś posłuszeństwo cofnął i podporządkował się patriarsze carogrodzkiemu. Na te tych zdarzeń doszło nawet do anathem. Stan taki trwał prawie 8 lat.

Obecnie zdaje się że pod wpływem patriarchy serbskiego Bernaty oraz ze względu na pretensje Cerkwi moskiewskiej do Carogrodu o jurysdykcję rozdział pomiędzy rosyjskimi hierarchami znajduje się w stanie likwidacji.

Dnia 15 maja do Białogrodu przybył Eulogjusz i został przyjętym przez Antonjusza, który przyjął pierwszego narazie do jedności modlitwowej. Faktyczne zdjęcie z Eulogjusza suspensy nastąpi na mającym się wkrótce odbyć soborze hierarchów emigrantów.

Pogodzenie się Antonjusza i Eulogjusza ma znaczenie nie tylko w sensie przywrócenia pokoju cerkiewnego wśród emigracji rosyjskiej lecz i w sensie wzmocnienia odporności tej Cerkwi na zakusy patriarchy moskiewskiego

## Grodnianie w R. W. Z. A.

Na skutek wzajemnego porozumienia co do potrzeby współpracy w dziedzinie kulturalnej pomiędzy sąsiadującymi ze sobą większymi miastami, a następnie wytworzenia kontaktu żywego z mniejszymi ośrodkami — Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zaprosiła w pocze swoich członków Grodzieńskie Towarzystwo Przyjaciół Literatury i

## TEATR W BERNARDYNCE

Małżeństwo I Jazband A. Vantela i P. Vebera

Pomysł, żeby w usta kobiety utrzymywanej, powiedzmy kokotki, włożył kazania o moralności, rzewne tęsknoty za życiem rodzinnym, pouczenia jak należy się obchodzić z prawowitym mężem na czem polega burżuazyjna cnota, to wszystko mogło się wylęgnać tylko w głowie Francuza. Dostę zresztą nie to przeprowadza, chociaż trochę rozwekła. Niektóre tyrady damulki są utrzymane na tak pedagogicznym poziomie, że wydaje się, że je wygłasza matka Scholastyka pensjonarkom. Trzeba było rudy i zrzędnoci p. Skrzydłowskiej by wybrnąć bez potknięcia się o te kazania, nader wdzięcznie odegrała rolę młodej burżujki, którą przypadek i krzywy los zapędził w objęcia aż trzech panów, z których każdy płaci raz po raz 20 franków rachunek od modystki, podesza kiedy duszą, przyzwyczajeniami i psychiką, jest ona przeznaczona na żonę jednego: ukochanego Pawelka... A ten właśnie dąży do ożenku z dziwolągiem morderną — cholerną pannicą, kóra mu kołki ciosa na głowiej zamienia dom w piekło, pełne zjaw niesamowitych wśród których podpile gogolaki nie są złem najmniejszym. Przytem posiada ta miła flanca maman „starą fokstrocię”, która zięciowi narzuca takie warunki, że całe małżeństwo obraca się w kiepski żart. Byłaby to farsa wesola, ale za dużo w niej kazań i morałów, a dydaktyzm jej jest zbyt jawny. Słuchacz — widz jest zdezorientowany. Ale że grane było żwawo i dobrze obsadzone, więc liczenie zebraną publiczność śmiała się wesolo z kłopotów p. Martyki (męża) i Maman (wyborna p. Jasińska) i z wybryków córki, (p. Suchecka). Wszystkie panie doskonale wywiązały się ze swych ról, panowie sekundowali im w tej umoralniającej farsie a ładne i gustowne wnętrza, oryginalny pokój ze smokami, stanowił doskonale tło do tych wyczynów modernizmu w walkach z burżujstwem.

Hr.

## Teatr „Lutnia“

„Orłów“ operetka Graenichstaedta.

Ostatnia premjera teatru „Lutnia“ przypomniła naszej publiczności jedną z tych operetek ostatniej doby, które zyskały sobie zasłużone uznanie, i chętnie są słuchane. Zręczna i pomysłowa muzyka, choć nie obfita pod względem ilościowym, oraz przebieg akcji na tle chętnie przez autorów stosowanych koleżeń życia rozbitków arystokracji rosyjskiej, dają możliwość libreciście i kompozytorowi utworzenia barwnego obrazu o zmiennych barwach i żywym ruchu. To też prowadzenie odpowiedniego tempa w wykonaniu tej operetki w znacznym stopniu mogłyby osłabić zbyt długie w dwóch pierwszych aktach. Tempo to, szczególnie w akcie pierwszym, wlece się za wolno. Mogłaby tu wiele zaważyć wykonawczyni głównej roli Nadi, która w osobie p. Kulczyckiej miała dobrą wokalnę, ale niedociągniętą w wyrazie interpretatorkę postaci kuszącej tancerki. Jej książęciem amantem był p. Dembowski, śpiew. z dużą ekspresją, i rozgrzewając się z biegiem akcji. Nieco groteskową parą byli p. p. Halmirska i Szczawiński, ale grali z humorem i tańczyli z przejęciem swoje pomyslowe ewolucje choreograficzne. P. Domsławski grał z rutyną rolę ośmieszającego się fabrykanta. W akcie aktu trzeciego dużą dozę swego niezawodnego humoru wlał p. Tatrzański w roli biletera. Zespół baletowy nie miał większego pola do popisu, zato solowy taniec p. Martówny i Ciesielskiego cieszył się dużym powodzeniem. Całość muzyczna szła sprawnie pod batutą p. Wilińskiego.

A. W.

## Kolonje letnie dla dzieci i młodzieży na Huculszczyźnie.

Z kolonij tych korzystać mogą całe zespoły szkolne, mające swój regulamin i swoją opiekę dla młodzieży, lub też poszczególne grupy, a także i jednostki. W drugim i trzecim wypadku młodzież otrzymuje opiekę z ramienia Zarządu kolonji i stosuje się ściślej do jej regulaminu.

Kolonja mieści się w poszczególnych wioskach.

Wybór pomieszczeń zależy od kolejności zgłoszenia grup, a także od ilości osób w danej grupie.

### WARUNKI:

a) Dzieci zgłoszone poszczególnie płacą 3 zł. dziennie.

b) Zespoły szkolne płacą 2.80 zł. dziennie z tem, że na 20 osób wypada bezpłatnie jeden wychowawca (czyni) i jedno dziecko.

c) Dorośli bez pościeli w osobnych pokojach 4 zł. (z pościelą 4.50).

Dorośli bez pościeli w 2—4-osobowym pokoju 3.50 (z pościelą 4).

Kąpiele ciepłe za opłatą 1 zł., solankowe 1.50 zł. Pranie bielizny za zwrotem kosztów. Konwersacja oraz lekcja języka angielskiego, francuskiego i ruskiego za minimalną dopłatą.

Uczestnicy kolonij korzystać mogą z kąpielii rzecznych, plaży, spacerów, wycieczek w góry, biblioteki, placówek sportowych, widowisk regionalnych, muzyki huculskiej.

Na kolonje nie mogą być przyjęte dzieci dotknięte gruźlicą lub inną chorobą zakaźną.

Każde dziecko musi mieć odpowiednie wyposażenie: poduszkę, pled, 2 zmiany bielizny pościelowej, trzy zmiany bielizny osobistej, przybory do mycia i czesania, kubek do płókania ust, pastę i szczotki do obuwia, dwie pary obuwia, worek na brudną bieliznę, nóż, widelec, łyżkę i łyżeczkę, płaszcz, sweter, ubranie do zmiany, kostjum gimnastyczny i kąpielowy.

Wszystko znaczone.

Bilet kolejowy ze zniżką 75% pociągiem posp. (12 zł.), osobowym (9.60 zł.).

Sprawę przejazdu koleją załatwia Zarząd szkoły lub kolonji zależnie od porozumienia się. Opłata klimatyczna i meldunkowa wynosi: jednorazowo od osoby 50 gr.

Zgłoszenia przyjmuje się w Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, Warszawa, Warecka 11-a.

## Lekarze na Huculszczyźnie

Zjazd Lekarsko-Higieniczny Tow. Przyjaciół Huculszczyzny odbędzie się w dniu 9—11 czerwca b. r. w Worocheńcu.

Uczestnicy mają zapewnioną 50% zniżkę w obie strony.

Zgłoszenia należy kierować do p. doc. dr. G. Szulca, Warszawa, Chocimska 24, równocześnie wpłacając 30 zł. na konto P. K. O. 22310 na koszty pobytu i wycieczek w Worocheńcu.

# KURJER SPORTOWY

## A.Z.S. Warszawa mistrzem Polski

Tegoroczne mistrzostwa Polski pań w piłce siatkowej były dalszym ciągiem pięknego triumfu AZS warszawskiego, który wobec braku najgroźniejszych rywali z HKS. Łódzkiego nie miały faktycznie z kim grać. AZS warszawski załatwił więc tylko częścią formalnością zwyciężając we wszystkich meczach.

Do mistrzostw stanęły następujące drużyny: AZS Warszawa (Cegielska, Brzustowska, Stefańska, Piotrowska, Holteirówna, Bielecka, Włastelica), AZS Lwów (Batiukówna, Gawędzianka, Jaworska, Kijowska, Drażna, Lisowska i Cudówna), Sokół Grudziądz (Ozdrzanka, Gackowska, Radzicka, Łykowska, Wiśniewska, Ordonówna i Heldówna), AZS Wilno (Mewesówna, Skorukówna, Halicka, Kontrymowiczówna i Siesicka).

AZS warszawski w pierwszym meczu po ciekawej walce zwłaszcza w pierwszym secie pokonał A. Z. S. Lwów 15:13, 15:4. W drużynie warszawskiej wyróżniły się Brzustowska, Cegielska i Stefańska, a u lwowianek Batiukówna. Zaznaczyć trzeba, że w pierwszym secie AZS Lwów prowadził 8:0.

W drugim meczu AZS Warszawa pokonał Sokół Grudziądz w wyraźnym stosunku punktów 15:4, 15:1. Sokół okazał się o dwie przynajmniej klasy gorszą drużyną.

W trzecim meczu AZS Wilno zwyciężyła Sokół Grudziądz 15:10, 15:7. Szko-

da wielka, że wilnianki grały w piątkę i nie posiadały jednolitego stroju. W drużynie wileńskiej wyróżniła się piękną grą Mewesówna, a Siesicka swoją brawurą.

W czwartym meczu AZS Warszawa zwyciężyła AZS Wilno 15:11, 15:3. Pierwszy set ciekawy, ale drugi jest walką nierówną. Warszawianki zademonstrowały piękną grę zespołową, mając dużo wspólnego z silną męską grą.

W piątym meczu AZS Lwów wygrał z Sokół Grudziądz 15:8, 15:6. Lwówianki lepiej opanowały boisko, mając mniej chaotycznych piłek.

W szóstym i ostatnim meczu AZS Lwów wygrał z AZS Wilnem w trzech setach 15:4, 13:15, i 15:12. W meczu tym zdecydowało się, że wicemistrzem zostanie Lwów. Wilnianki grały nadzwyczaj ambitnie, ale ustępowały zgraniem i rutyną. Może gdyby były w 6-kę wynik byłby inny.

Zawody stały na niskim poziomie technicznym.

Jedynie tylko wyróżniła się AZS warszawska, który był klasą dla siebie.

Turniej był słabo zorganizowany. Słowa uznania należą się jednak p. B. Wierzbickiemu, który dołożył starań by zmniejszyć chaos.

Ogólna punktacja turnieju przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa 6 pkt. 2) AZS Lwów 4 pkt. 3) AZS Wilno 2 pkt. i 4) Sokół Grudziądz 0 pkt.

## Komunikat Wil. O. Z. L. A.

### ODWOŁANIE MISTRZOSTW KL. „C”.

Wobec małej ilości (6 zawodników) zgłoszonych zawodników do mistrzostw klasy „C” kierownictwo zawodów z Kolegium Sędziów postanowiło przenieść takowe na dzień 23 i 24 czerwca b. r., które zostaną przeprowadzone łącznie z mistrzostwami kl. „A” i „B”, wobec czego wzywa się zarządy klubów o dolozenie starań, by zgłosiły większą ilość zawodników na konkurencje jak w komunikacie Nr. 3. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 20 czerwca b. r. przez p. Kudukisa, ul. Metropolitana 1 w godz. od 9—15.

### DZIEŃ PZLA.

Dnia 10 czerwca b. r. przypada dzień PZLA. W związku z tem Wil. OZLA organizuje zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w konkurencjach szkolnych i klubowych. Zawody powyższe odbędą się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego. Początek zawodów o godz. 13-ej. Konkurencje i program zawodów szkolnych ustalił Ref. Sportowy Kuratorium Okr. Szkolnego. W kategorii klubowej odbędą się następujące konkurencje: biegi 100, 200, 400, 1500 mtr., sztafeta 4x100 mtr., skoki: w dal, w wyż i o tyczce, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą. W zawodach klubowych mogą brać udział jedynie zawodnicy stowarzyszeni i posiadający legity. PZLA bez różnicy klas. Nadmieniam się przytem, że zawodnicy poza konkursem dopuszczeni nie będą. Zgłoszenia należy wraz z wpisem 20 gr. od zawodnika nadsyłać do p. Kudukisa w godz. od 9—15 do dnia 8 czerwca. Szczegółowy program zawodów będzie podany w prasie dnia 9.VI b. r.

### MISTRZOSTWA KL. „A” I „B”.

W myśl kalendarzyka Wil. OZLA dnia 23 i 24 czerwca odbędą się zawody o mistrzostwa Okręgu kl. „A” i „B” pań i panów (oraz przesunięte mistrz. kl. „C”) na stadionie Okr. Okr. WF ul. Pióromont. Początek zawodów dnia 23.VI o godz. 16-ej dnia 24.VI o godz. 17-ej. Konkurencje w myśl § 11 Regulaminu PZLA str. przepisów Nr. 58 i 59. Zgłoszenia wraz z wpisem 50 gr. od zawodnika (czki) i 1 zł. od sztafety należy nadsyłać do dnia 20.VI b. r. do godz. 14-ej na ręce p. Kudukisa. Zgłoszenia po terminie uwzględniane nie będą. Zwraca się uwagę klubom i zawodnikom, że w razie niestawienia się zgłoszonego zawodnika na starcie zastosowane zostaną kary w myśl § 7 Reg. PZLA pkt. 8 str. przep. 48.

Wszystcy zawodnicy, którzy uzyskają tytuł mistrza Okręgu w odpowiedniej klasie A, B lub C otrzymają dyplomy. Program szczegółowy zawodów zostanie podany do wiadomości klubów i dodatkowo komunikatem i w prasie.

### NAGRODA KOLEGIUM SĘDZIÓW.

Kolegium Sędziów Wil. OZLA postanowiło ofiarować nagrodę przechodnią klubowi za mistrz. kl. C w celu spopularyzowania lekkoatletyki. Nagroda ta będzie przyznana za mistrz. kl. C już w roku bieżącym. Regulamin nagrody zostanie podany do wiadomości klubów po opracowaniu przez Wydział Spraw Sędziowskich i zatwierdzeniu przez PZLA.

### OGŁOSZENIA W PRASIE.

Podaje się do wiadomości, że niezależnie od rozsyłanych komunikatów, będą one podawane dosłownie w „Kurjerze Wileńskim”, którego to redakcja zaoferowała łaskawie miejsce dla umieszczania takowych.

## Program pierwszych regat wioślarskich i kajakowych.

Sekcja Sportów Wodnych WKS organizuje w najbliższą niedzielę pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskie na Wilji.

Będą to regaty międzyklubowe z tem jednak zastrzeżeniem, że startować w nich nie będą mogli wioślarze kwalifikowani — senjorzy.

Do regat najwięcej osad zgłosi niewątpliwie WKS, który solidnie trenuje na rzece.

Program tych pierwszych regat i warunki ich są następujące:

Bieg Nr. 1 14.00: Czwórki półwycigowe — dystans 200 mtr. Dostępne dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII.33 r. nie wygrali żadnego biegu

Bieg Nr. 2. 14.20: Czwórki nowicjuszy — dystans 200 mtr.

Bieg Nr. 3. 14.40: Jedyńki półwycigowe (skulung) dystans 200 mtr. Dostępne dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII. 33 r. nie wygrali żadnego biegu.

Bieg Nr. 4. 15.00: Czwórki półwycigowe nowicjuszy — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 5. 15.20: Czwórki wagi lekkiej — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 6. 15.40: Jedyńki półwycigowe pań — dystans 1300 mtr. Dostępne dla wioślarek, które do dn. 31.XII.33 r. nie wygrały żadnego biegu.

Bieg Nr. 7. 16.00: Czwórki półwycigowe wojskowe — dystans 2000 mtr

Bieg Nr. 8. 16.20: Jedyńki młodszych — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 9. 16.40: Czwórki młodszych — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 10. 17.00: Czwórki półwycigowe Pań — dystans 1300 mtr. Dostępne dla wioślarek, które do dn. 31.XII.33 r. nie wygrały żadnego biegu.

Uwaga: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę 9.VI g. 15.00.

1) Regaty odbywają się zgodnie z reg. P. Z. T. W.

2) Przyjmowanie imiennych zgłoszeń kończy się 6.VI g. 20.00. Zgłoszenia należy przysyłać na przystań WKS Śmigły (dawna Pogoń) na

imię kpt. Plewako. Równocześnie z zgłoszeniem należy nadsłać wpisowe po 1 zł. od każdego zawodnika. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą.

3) W wypadku zgłoszenia do jednego biegu więcej niż dwóch biegów odbędą się przedbiegi.

4) Towarzystwa zgłaszające osady proszone są o delegowanie swych przedstawicieli do komisji sędziowskiej.

5) Zebranie komisji sędziowskiej, ustalenie zgłoszeń i losowanie przebiegów odbędzie się 7.VI o godz. 19.00 na przystani WKS. Losowanie odbędzie się na godzinę przed biegami.

6) Nagrody w żetonach przy starcie 5 osad i więcej w jednym biegu dwie nagrody.

7) Przy zgłoszeniu mniej niż 2 osad bieg nie odbędzie się.

8) Zarząd sekcji zastrzega sobie prawo zmiany.

### PROGRAM ZAWODÓW KAJAKOWYCH.

Bieg Nr. 1 17.20: Sztafeta kajakowa 4x500 kajaki dwuosobowe.

Bieg Nr. 2. 17.40: Bieg kajaków jednoosobowych dystans 1000 mtr.

Bieg Nr. 3. 18.00: Bieg kajaków dwuosobowych dystans 1000 mtr.

Do zawodów kajakowych:

1) Wpisowe od zawodnika 50 gr.

2) Zgłoszenia — jak przy zgłoszeniach do regat wioślarskich.

3) Start na kajakach dowolnych typów — start wolny jednoczesny, przy zgłoszeniach ponad 4 kajaki do jednego biegu przedbiegi, przy czym dwa pierwsze wchodzi do dalszych rozgrywek.

4) Sztafeta — dowieszenie chorągiewki — długość drzewca nie dłuższa 1 mtr.

5) Komisja sędziowska dla zawodów kajakowych ta sama jak i do regat wioślarskich. Losowanie torów w-g kolejności od prawego brzegu — odbędzie się przed biegami.

6) Nagród w żetonach przy starcie więcej niż 4 osad — 2 nagrody.

## Teniści Prawnicy pokonali A.Z.S. 9:4.

Pierwszy rozegrany w tym roku międzyklubowy mecz tenisowy zakończył się niespodzianką w formie przegrania AZS, który dotychczas uchodził za najsilniejszą organizację tenisową w Wilnie. Zaznaczyć trzeba, że w barwach klubu prawników wystąpiła doskonała tenisistka p. Olechnowiczowa, grająca uprzednio w Rodzinnym Wojskowej. W drużynie prawników wystąpił również mistrz Milanówka Łobodowski, który w znacznej mierze przyczynił się do ogólnej zwycięstwa.

Radosnym faktem jest to, że zaczynają powoli wyłaniać się nowe, wiele obiecujące nazwiska młodych graczy. Wymienić tutaj trzeba dobrze zapowiadającą się Wojewódzką jak również Świdzińskiego, który wygrał z Pogonowskim.

Wyniki techniczne meczu są następujące: gra pojedyncza pań: Łobodowski KP—Turczyńska AZS 5:7, 6:2, 6:1, Bukowski KP—Lisowski AZS 6:1, 6:4, Piotrowicz AZS—Zaborowski KP 2:6, 6:3, 6:3, Wenk KP—Szule AZS 6:0, 6:2, Wiślicki KP—Przybora AZS 8:6, 4:6, 7:5, Świdziński AZS—Pogonowski KP 7:5, 6:4.

Ogólny wynik meczu więc 9:4 na korzyść Klubu Towarzystwa Sportowego Prawników. Zastanawia fakt, że najlepsza para wileńska, która dotychczas była niepokonana przez graczy wileńskich Grabowiecka Grabowiecki przegrała z lepiej grającą parą Prawników Olechnowiczowa Łobodowski.

Zawody były bardzo sprawnie przeprowadzone na kortach przy ul. Dąbrowskiego przez KTS Prawników.

Gry pojedyncze pań: Olechnowiczowa KP—Grabowiecka AZS 6:4, 6:2, Hohendlingerówna AZS—Bohdanowiczówna KP 6:3, 6:3, Wojewódzka KP—Turczyńska AZS 6:4, 6:2.

Gry mieszane: Olechnowiczowa, Łobodowski KP—Grabowiecka, Grabowiecki AZS 6:4, 6:2, Hohendlingerówna, Lisowski AZS—Florezakowa, Urbanowicz KP 6:2, 6:0.

Gry podwójne pań: Bukowski, Łobodowski KP—Grabowiecki, Turczyńska AZS 6:3, 6:3, Urbanowicz, Dowbór KP—Lisowski, Szule AZS 6:4, 6:2.

—[]—

## Strzelec pobł A. Z. S.

W parku sportowym im. Gen. L. Żeligowskiego odbył się towarzyski mecz piłki siatkowej między niedawno powstałą sekcją gier sportowych Z. Strzeleckiego, a AZS.

Mecz ten zakończył się wynikiem rewelacyjnym, bo silna drużyna AZS przegrała spotkanie w trzech setach 15:3, 15:10, 15:12. Pierwszy set zdobyty został przez akademików, a dwa następne przez strzelców. W drużynie AZS grało kilku reprezentacyjnych graczy jak Czarasz, Holownia i inni.

PETER KRAYE

## TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Elma wysiadła i kazała szoferowi czekać, bez względu na to, jak długo potrwa jej nieobecność. Spozstrzegła, że jest przedmiotem obserwacji, stało tam więcej wozów, nadjeżdżały nowe, ze wszystkich wysiadali panowie. O ile mogła zauważyć, była jedyną kobietą, która weszła do hotelu, kierując się do sal.

Tu obraz nieznacznie się zmienił. Było kilka pań, przeważnie cudacznych Angielek, w towarzystwie fleematycznych mężów — widocznie trafiły tu przypadkowo, będąc w przejeździe. Resztę stanowiły kobiety i dziewczęta określonej profesji, które po otwarciu salonów rozrywkowych przeniosły do nich pole działania z innych hotelów i poczęści z elegantszych ulic śródmieścia.

Wejście Elmy zostało zauważone, ale wkrótce goście powrócili do przerwanych zajęć. Tylko jeden jegomość, czerwony na twarzy, podobny z wyglądu do Luckstraata, podszedł do niej, zaprosił do tańca i zrobił obrażoną minę, gdy mu odmówiła. Sytuacja Elmy stała się kłopotliwą. Napróżno rozglądała się, szukając pomocy; siedzący w pobliżu śmiali się i tręcali łokciami, widocznie wszyscy oni z ciekawością oczekiwali przynajmniej na wybuch sprzeczki, jeśli nie na

zniewagę czynną, przy której mogli się zabawić do syta.

W ostatnim momencie, kiedy podochocony gość już zdążył złapać ją za rękę, którą z trudem mu wyrwała, zjawił się Jack Pelton., Szerokim, elastycznym krokiem przemierzył wpoprzek salę, pewnym ruchem, wyrobionym długą praktyką wślizgnął się pomiędzy Elmę i jej prześladowcę, bez ceremonji wziął go za ramiona, obrócił w kierunku innych pokoiów i powiedział:

— Tam jest sala gry, mynheer, pani ma interes do mnie!

Z całą elegancją, na jaką stać go było; podał ramię Elmie i poprowadził ją. Promieniał szczęściem, odmłodził i tylko od czasu do czasu, na wspomnienie o pogrózkach Nancy, lekki skurecz przebiegał po jego twarzy. Prędko się uspokoił — niewarto było nerwować się zawczasu.

Chętnie skorzystał z okazji, by oprowadzić Elmę po wszystkich salach parterowych; Jespera nigdzie nie było. Nie znalazł też i Nancy, zresztą przedwczesne spotkanie jej z panią Hooge wcale nie odpowiadało planom Jacka.

Raptem, zupełnie nieoczekiwanie, natknęli się na Peera. Znajdował się w małym, rzadko używanym pokoiku, stał tyłem do drzwi. Pelton zaklął w duchu, gdy zobaczył siedzącego przed nim Chińczyka, który od niejakiego czasu stał tu przychodząc.

Nie rozumiał, czemu w tej chwili obecność Ho-Tsenga przyparowała go o rozgoryczenie — przeciwnie musiał mieć wszelkie powody do tego, by się cieszyć, ponieważ stary Chińczyk każdego wieczora składał rulecie wcale pokazną daninę.

Powiedział głośno, przerywając im rozmowę:

— Peer, pani ma interes do pana. Mam nadzieję, że mister Ho-Tseng będzie łaskaw na kilka minut zostawić państwa samych.

Jesper odwrócił się i zastygł, patrząc na Elmę jak na zjawę. Ona bardzo zbladła i ledwo mogła ukryć silne podniecenie. Peer dwukrotnie porywał się coś powiedzieć, wreszcie wybuchnął:

— To jest pańska sprawka, Jack. A może i lepiej, że tak się stało...!

Zauważył, że Chińczyk chce opuścić pokój i zrobił krok naprzód.

— Niech pan zostanie, Ho-Tseng, a pan mister Pelton, niech się wynosi do djabła, który już dawno czeka na pana...

Jack spojrział w jego oczy i zrozumiał, że lepiej się ulotnić, bez odpowiedzi: Tymczasem Chińczyk schylił się w ukłonie, potem usiadł, spokojnie obserwując Elmę.

Dopiero teraz Peer zwrócił się do niej:

— Okłamałem panią, zachowałem się głupio, po dziecinemu! Wcale się nie nazywam Peer Jesper, ale

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Złe rzemiosło szkodzi rolnictwu — — Złe rolnictwo szkodzi rzemiosłu

### ŚLUSARSTWO

Sytuacja zarobkowa tego zawodu ściśle łączy się na naszych ziemiach z interesami rolnictwa. Z chwilą polepszenia się bytu rolnika poprawi się niewątpliwie i stan warsztatów ślusarskich.

W związku z szeroką propagandą lnu i powiększeniem się popytu na niego, powiększa się na wsi zapotrzebowanie na maszyny do przeróbki lnu. Maszyny te przeważnie nie są skomplikowane i wyrobem ich zajmują się miejscowi ślusarze. Wskazane jest przede wszystkim Centralne Towarzystwo Lniarskie współpracowało ze ślusarzami przy ustalaniu typu tych maszyn.

### KOWALSTWO

Zawód ten liczy na terenie Wileńszczyzny 1,204 warsztaty i jest również ściśle związany z rolnictwem.

Główną bolączką kowalstwa jest brak wyszkolonych pracowników. Odczuwa to dotkliwie rolnik, ponieważ naprawa narzędzi rolniczych przeważnie dość skomplikowanych, jak również wytwarzanie nowych — wymaga wszechstronnie znajomości tego fachu.

Większość kowali, a szczególnie wiejskich, cechuje brak postępu, niezajomość technicznych udoskonaleń, oraz brak inicjatywy. Zaradzić temu chociażby częściowo mogły odpowiednie kursy przy Instytucie Rzemieślniczym, któreby dokształcały kowali i nadawałyby im odpowiedni kierunek pracy.

W zawodzie kowalskim szczególnie dotkliwie odczuwa się brak wykwalifikowanych podkuwaczy koni. Cierpi na tem przeważnie rolnictwo, ponieważ wadliwe kucie koni psuje kopyta. Ma to wielkie znaczenie ze względu na duże zapotrzebowanie koni dla wojska.

### REKAWICZNICTWO

Popyt na rękawiczki skórzane na rynku wewnętrznym ostatnio zmniejszył się znacznie, ponieważ są one wypierane przez rękawiczki jedwabne i trykotowe.

Są jednak duże możliwości rozwinięcia bardzo szerokiego eksportu, ponieważ na rynku zewnętrznym z Wilnem konkurować mogą tylko Włochy i to jedynie ceną, a nie jakością towaru.

Przeszkodą w należytem zorganizowaniu eksportu rękawiczek skórzanych jest przede wszystkim brak kapitałów obrotowych. Rękawicznicy po wykonaniu jednej partji nie mogą przystąpić do wykonywania następnej, zanim nie otrzymają należności za wykonaną, gdyż

nie posiadają żadnych rezerw gotówkowych, ani też możliwości otrzymania taniego kredytu.

Zwiększenie produkcji zmniejszy siłą rzeczy bardzo znacznie koszt wykonania, z tem łączy się zaś obniżenie ceny a tem samem możliwość większego zbytu. Z tych też względów wyrobienie taniego kredytu dla rękawiczników Wilna jest rzeczą konieczną i nagłą.

Pozatem na wysokość ceny wpływa jeszcze brak krajowego surowca, który pokrywa zaledwie 30 — 40 procent zapotrzebowania. Resztę surowca sprowadza się z zagranicy — przeważnie Rosji, płacąc za pośrednictwo wysokie sumy.

Istnieje więc potrzeba utworzenia spółdzielni surowcowej i zainteresowania tą sprawą naszego rolnictwa.

### MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8.30 w.

Małżeństwo i Jazzband

Oryginalny obyczaj bułgarski



Zgodnie ze stanem obyczajem, który do dzisiaj zachował się w niektórych wsiach bułgarskich, nowożeńcom niezwłocznie po ceremonji ślubu waży swą oblubienicę. Zdjęcie nasze przedstawia moment „ważenia” żony. Odbywa się ono tu w sposób niezbyt skomplikowany i mało wyszukany.

## Dobrowolne straty.

Oto trzeci już rok jak ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny rozlegają się rozpaczliwe głosy właścicieli ogrodów owocowych, o nieustępującej klęsce robaictwa, niszczącego całe sady i pozbawiającego ludność tak potrzebnej odżywki jak jabłka i gruszki. Jeśli tak dalej pójdzie i nie zostanie zorganizowana przez zw. Ziemiaków, zw. ogrodn., albo i przez handlowców, jakaś ogólna akcja ratownicza, to stanie się tak z ogrodami owocowymi jak z krzewami agrestów i porzeczek, że wyginą i wcale ich prawie nie mamy. Pamiętamy, wszyscy starsi ludzie, te ilości wielogatunkowych agrestów, czerwonych, czarnych i białych porzeczek w każdym małym miasteczku: kosztami, bardzo tanio, mógł je nabywać każdy niezamożny mieszkaniec miasta, dzieci obficie korzystały z witamin, tak potrzebnych ich organizmom. A ileż wybornych przetworów z tych jagód się robiło w wiejskich osiedlach: Wina, nalewki, pastyli, powidła, konfitury, soki, kompoty... Potem przyszła zaraza, rdza na jagody i zniszczyła w kilka lat wszystko, i nigdzie już nie wróciło do dawnego stanu.

Teraz to samo grozi jabłkom i gruszkom. Od trzech lat „pędzik przyzimek” a w tym roku jeszcze jakaś szkarada pożera młode listki i zawiązki kwiatów. I nie umieją pp. botanicy dać temu rady bo wiemy o ogrodach gdzie z całą starannością opryskiwano, w jesieni zakładano opaski lepowe na każdym drzewie, całe falangi motylików przyzimka szły i nalepiały się, więc zdawało się że coś pomoże. Tymczasem tegoroczna wiosna ukazała prawdziwą klęskę nie tylko na drzewach owocowych, zmarniały liście oraz zniszczony zawiązek kwiatu, ale nawet na dziko rosnących drzewach jakieś robaictwo dziurawi zieleni i niszczy kwiecie.

Oto trzeci rok jak nasza ludność jest pozbawiona tak potrzebnej odżywki jak jabłka i gruszki, powtarzamy, że to musi wywołać ogólną akcję i zwrócić uwagę na niszczące bogactwo krajowe. Wileńszczyzna była podobno śpichlerzem jableczanym, a teraz mieszkańcy miasta muszą oglądać w witrynach importowane owoce z dalekich krajów, o których n. b. (o czerwonych amerykańskich jabłkach), opowiadają że wszczepiony im środek przeciwny jest szkodliwy dla ludzi.

W tym więc roku, jak i w tamtych dwóch, nie będziemy mieli, dobrych jablek, nie da się zrobić żadnych konserw marmelad, jableczników, powideł, konfitur, galaret i suszonych kompotów, tak tanich i doskonale przechowujących się

przez całą zimę. Jeśli mamy tak wydatną i doskonale zorganizowaną akcję sadzenia drzew, to powinni instruktorzy ogrodnictwa objeżdżać powiat i wygłaszać pogadanki o sposobach zwalczania tej klęski. Prócz bowiem braku potrzebnych witamin i cukru, zawartego w owocach, prócz szkody dla konsumujących na miejscu i na surowo, iluż pozbawia nas ta plaga pieniędzy. Sady dające po kilka i kilkanaście tysięcy złotych, stoją dziś jak martwy obiekt gospodarczy, przynoszący deficyt, gdyż położono w wielu miejscach koszt dla zwalania robaictwa. Dotkliwa to luka, w mało rentujących się naszych gospodarstwach, srogi zawód dla właścicieli większych własności i tak borykających się z trudnościami finansowymi i mających wiecznie nieporozumienia z Izbą Skarbową. Sady owocowe były istnym pogotowiem ratunkowym, mało się w nie wkładało, a dawały dużo. Widziałem w okolicy przyfrontowej (w święciańskim), sad zarośnięty krzakami nieknięty od wojny przez ogrodnika, dziki drzewa wyrosły obok jabłoni, a zwarta darnina otaczała pnie, mimo to ogród owocował i dawał po kilka tysięcy złotych dochodu. A teraz nic... rujnuje to jedną z wydajniejszych gałęzi gospodarczych i należało by temu co rychlej zaradzić.

Ziemiaków.

### Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIS

o godz. 8.30 wiecz.

ORŁÓW

z występem Janiny Kulczyckiej.

Ceny letnie

## Zagranica interesuje się polskimi wyrobami lnianymi.

Od pewnego czasu daje się zauważyć poważne zainteresowanie wielu firm zagranicznych polskimi wyrobami lnianymi. Tak więc Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego otrzymało ostatnio zapytania od szeregu firm jugosłowiańskich, dotyczące płótna lnianego pościelowego oraz zapytania firm amerykańskich w sprawie możliwości wywozu do Ameryki różnych tkanin lnianych.

Towarzystwo zwróciło się do szeregu firm polskich o złożenie konkretnych ofert.

proszę panią, niech mi pani pozwoli nadal używać tego nazwiska!...

Zatrzymał się, jakby te kilka zdań wyczerpały go, spuścił wzrok. Elma odzyskała równowagę, zbliżyła się do stołu:

— Dobry wieczór, panie... panie Jesper, jeśli pan sobie życzy, bym go tak nazywała. Przeciwnie, jestem panu bardzo wdzięczna. Teraz chciałam poprosić, by pan mi dał krzesło i sam też usiadł.

Peer opanował się, chciał przedstawić Ho-Tsenga. Ciężki zdziwienia przemknął po jego twarzy, gdy Elma powiedziała:

— Już się znamy.

Podala rękę Chińczykowi i, dotykając jego miękkiej, suchej dłoni, uczuła ciepło, zaufanie, cichy, ledwo dostrzegalny prąd sympatji i nawet poczucia bezpieczeństwa.

Zasiedli dokoła stolika: Ho-Tseng zachował prostotę i spokój, graniczący z obojętnością, Peer znów był bardzo zakłopotany. Elma bez żadnych wstępów zaczęła mówić o sprawie, dla której tu przyjechała:

— Byłam bezgranicznie zdziwiona, gdy baron Gaeverts oświadczył mi, że na „Malabarze” nie było pasażera o pańskim nazwisku. Ale wiedziałam i teraz wiem z jeszcze większą pewnością niż przedtem, że pan rzeczywiście znał mojego męża; nie wchodzi w to, czy panowie zawarli znajomość na statku, czy gdzie indziej. Dziś był u mnie mister Pelton i powie-

dział, że pana można zawsze tu znaleźć, oprócz tego objaśnił mi, że razem z panem prowadzi to przedsiębiorstwo...

— To jest bezcelne kłamstwo!

— Być może. Chciałem panu ufać, ale teraz musi mnie pan przekonać, że naprawdę mogę wierzyć. Powinien mi pan odpowiedzieć na jedno pytanie: poznaj pan męża w klubie, przy grze?

Peer zmieszał się:

— Nie.

Elma badawczo spoglądała na twarz Jespera, która to bladła to okrywała się rumieńcem,

— Może pan, albo ten mister Pelton, grali z nim i... wygrali?

Peer nagle zbladł jak trup, uczeplił się krawędzi stołu; miał wrażenie, że pada. W tym momencie jasno zrozumiał, o co go podejrzewała ta kobieta; ni mniej ni więcej przypuszczała albo uważała za możliwe, że on sam, czy też przy pomocy Jacka, w nieczysty sposób ograł Hendrika Hoogea.

Elma nie rozumiała zmiany, jaka w nim zaszła, nie pojęła, że taki cios może nawet niewinnego boleśnie ugodzić. Spuściła oczy.

— Dlaczego pan nie chce mi opowiedzieć czegoś bliższego o waszym poznaniu się?

Dopiero teraz Peer odzyskał zdolność mówienia. Krew cisnęła mu się do serca z taką siłą, że się dusił, oparł się o poręcz krzesła, chciał się zerwać, zawyć

z bólu, jaki mu sprawiła potwarz; głośno zaprotestować przeciw posądzeniu, że mógłby się dopuścić nieczystych czynów wspólnie z takim typem jak Jack...

Wtem uczył rękę Ho-Tsenga na swoim ramieniu, lekką starczą ręką, która przytłoczyła go do miejsca ciężarem, zdawało się całego centnara. Chińczyk spokojnie zauważył:

— Podejrzenie jest do pewnego stopnia uzasadnione, Peer, skoro pana tu się zawsze znajduje. Poza tem tak poinformowano panią Hooge.

Spojrzał na Chińczyka, widać było po oczach, że zbiera myśli. Osunął się na fotel.

— Przysięgam pani.

Przerwał mu hałas gwałtownie pchniętych drzwi i w następnej chwili Nancy stanęła w pokoju, za nią Jack przemknął drzwi z bojaźliwym grymasem. Niech teraz wzajemnie rozwalają sobie lby, bo zderzenie stało się nieuniknionem; im prędzej ono nastąpi, tem prędzej się skończy!

Elma razem z innymi odwróciła głowę i zobaczyła zbliżającą się kobietę niezwyklej, rzadkiej urody. Wstała, była prawie tego wzrostu, co Nancy. Spokojnie spoglądała na nią.

Nancy fiksowała ją ostrem, zaczepnem spojrzeniem.

— Aha, więc to pani jest panią Hooge, poszukującą swego męża?

(D. c. n.)

# Tragiczny epilog dramatu małżeńskiego.

## Kamienia znaleziono powieszzonego na cmentarzu żydowskim.

Wczoraj donosiliśmy o dramacie małżeńskim Kamienia, który na ulicy Wielkiej przy gmachu Banku Bunimowicza, oblał wytrysem swoją żonę Gnesię.

Zarządzony przez policję pościg za Kamieniem narazie nie dał wyniku. W nocy policja dwukrotnie rewidowała mieszkanie Kamienia, lecz bez wyniku. Kamień zaginął jak kamień w wodzie.

Dopiero wczoraj około godziny 6-ej wieczorem obecni na cmentarzu żydowskim zauważyli przy płocie jakiegoś wisielca.

Wisielca niezwłocznie zdjęto z petli, lecz nie zdradzał już on objawu życia. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przy sprawdzeniu wisielcem okazał się ukrywający się przed policją Szewel Kamień.

Jak się okazało Kamień po dokonaniu swego czynu waleśał się na peryferjach miasta w okolicy cmentarza żydowskiego już z zamiarem pozbawienia się życia.

Kiedy Kamień dokonał swego czynu narazie nie ustalono, przypuszczalnie powiesił się on nad ranem. W kieszeni jego znaleziono list adresowany do policji.

Tragiczny epilog dramatu małżeńskiego Kamieniów wywarł wśród mieszkańców Sofjanik, gdzie Kamień był znany przynębiające wrażenie. Charakterystycznym jest, że już od onegdaj wieczorem krążyły po mieście pogłoski, iż Kamień pozbawił się życia.

Policja ustala skąd wzięły się te pogłoski.

# Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza.

Onegdaj z polecenia władz śledczych aresztowany został w Wilnie znany zawodowy włamywacz Wolejszo, aresztowany z bronią w ręku.

Przed niedawnym czasem do policji wpłynęło zameldowanie dwóch kobiet lekkich obyczajów Pelagii Pileckiej oraz Jadwigi Bukielówny, iż znany włamywacz Wolejszo pod wpływem swej kochanki Marii Koczan—wymusza od nich pieniądze. Onegdaj wieczorem Wolejszo spotkał ich na ulicy Orzeszkowej i zażądał by poszły z nim. Znalazłszy się na Cichym zaułku, Wolejszo wydobyl re-

wolwer. Przestraszone kobiety wszczyły alarm. Naddbiegło dwóch wywiadowców, którzy Wolejszę aresztowali.

W czasie rewizji znaleziono przy nim naładowany rewolwer systemu „Smits Watson” z trzema kulami.

Wolejszę skierowano w pierwszym rzędzie do starostwa grodzkiego celem osadzenia złodzieja w areszcie za nielegalne posiadanie broni. Jednocześnie wytoczona została przeciwko niemu sprawa za groźbę zabicia Pileckiej i Bukielówny. j

# Dzielny żołnierz.

Wczoraj wieczorem w pewnej chwili wbiegł na most Zielony jakiś żołnierz, bez namysłu przesadził parapet i rzucił się do wody.

Wypadek miał przebieg tak szybki, że nikt z przechodniów nie zdążył powstrzymać żołnierza od szalonego kroku. Obecny na moście posterunkowy zarządził niezwłocznie akcję ratunkową, sądząc, iż żołnierz zamierza popełnić samobójstwo.

Akcja ta okazała się jednak niepotrzebną, bowiem żołnierz ani myślał się topić, a najspokojniej dopłynął do brzegu. Tam go zatrzyma-

o i odprowadzono do komisariatu. Okazał się nim starszy szeregowiec 5 p. p. Leg. Wacław Kunciewicz.

W komisariacie wyjaśniło się, że w chwili gdy podchmielony Kunciewicz przechodził przez most, wydało mu się, że ktoś woła o pomoc. To też bez chwili namysłu skoczył z mostu do rzeki.

Zimna kąpiel otrzeźwiła eokolwiek Kunciewicza, a nie widząc tonącego skierował się do brzegu. (c)

# Krewki sklepikarz.

Do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczony został wczoraj z głęboką raną na głowie 27 letni Jan Januszew (obozowa 12), pracownik szpitala wojskowego.

Lekarz orzekł, że stan rannego jest bardzo poważny, ponieważ zachodzi obawa wstrząsu mózgu.

Januszewa po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala wojskowego.

Jak zeznał Januszew, został on ranny przy następujących okolicznościach. Tegoż dnia wstąpił do sklepiku celem kupna jakichś towarów. Pomiedzy nim a kupcem wywiązała się sprzeczka, podczas której krewki sklepikarz porwał odważniki i z całej siły cisnął odważnikiem w klienta, trafiając go w głowę.

Sklepikarza zatrzymano. Znajduje się on pod zarzutem zadania Januszewowi ciężkiego uszkodzenia ciała. (c)

# Krwawa rozprawa nożowa na ul. Wilkomierskiej.

Wczoraj w nocy na ulicy Wilkomierskiej znaleziony został przez przechodniów, w kałuży krwi, nieznanego mężczyzna.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że mężczyzna został trzykrotnie ranny nożem w prawy i lewy bok.

Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy

przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że ranny nazywa się Antoni Kamiński (Lwowska 54), który wracając do domu został napadnięty przez Pawłowa (Wilkomierska 66), na ile porachunków natury osobistej.

Pawłow po napadzie zbiegł. (c)

# Dwa nieszczęśliwe wypadki na Wilji.

## Kajak zderzył się z parostatkem „Smigły”. Rower wodny najechał na statek.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano na Wilji dwa nieszczęśliwe wypadki, które omal że nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

W obu wypadkach zawiniła nieostrożność sportowców, którzy z karygodną lekkomyślnością zbliżają się do parostatków narażając tem samem swoje życie na poważne niebezpieczeństwo.

Niedaleko mostu strategicznego pod koła parostatku „Smigły” wpadł kajak, w którym znajdowało się dwóch uczniów Szkoły Technicznej Mieczysław Cynkiewicz (Trakt Batorego 14) oraz Jan Cybiewicz.

Kajak wyrucił się i obaj kajakowicze wpadli do wody w pobliżu koła parostatku.

Na szczęście obsługa parostatku od razu przyszła z pomocą jednemu z to-

nących — Cybiewiczowi, którego wciągnięto na pokład. Kolega jego, który okazał się dobrym pływakiem, dopłynął o własnych siłach do brzegu.

Tegoż dnia na Wilji, w pobliżu przystani dla parostatków rower wodny zderzył się ze statkiem.

Rower został uszkodzony. Rowerzystę uratowano, a rower wydobyto.

## Trenczyńskie Cieplice

rodzime gorące źródła siarczane i mułowe, leczą radykalnie:

**REUMATYZM — ARTRETYZM ISCHIAS — NEURALGJĘ**

Tanie i dogodne leczenie ryczałtowo. Wyjaśnić udziela honorowo: Czechosłow. Biuro Informacyjne — Warszawa, Żabia 4

# Ogłoszenie.

**Komitet Rozbudowy m. Wilna** podaje do wiadomości zainteresowanych, że z kontygentu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna są jeszcze wolne kredyty na cele przebudowy większych mieszkań na mniejsze i na gruntowne remonty domów mieszkalnych.

Ubiegający się o uzyskanie tych kredytów mogą składać podania do Komitetu Rozbudowy. Do podania dołączyć należy: przy ubieganiu się o pożyczki na przebudowę mieszkań projekt w dwóch egzemplarzach, kosztorys i wyciąg hipoteczny; na remonty niezwiązane ze zmianą części konstrukcyjnych, kosztorys i wyciąg hipoteczny.

Kredyty przeznaczone na przebudowę większych mieszkań, na małe nie mogą przekraczać 50% kosztów przebudowy i zł. 4 000. — na jedno mieszkanie, powstałe z przebudowy. Kredyty na remonty domów o małych mieszkaniach nie mogą również przekraczać 50% kosztu remontu.

Kredyty na przebudowę dużych mieszkań na małe i na remonty domów o małych mieszkaniach udzielone być mogą, w myśl instrukcji Banku Gospodarstwa Krajowego, na odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne przyczem całe obciążenie hipoteczne nie może przekraczać 40% wartości nieruchomości według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego. Okres spłaty pożyczek wynosi, w zależności od wysokości kredytu i rentowności domu, od 10 do 25 lat.

Podania przyjmowane będą do dnia 20 czerwca r. b. (Zarząd miasta Dominikańska 2, pok. 61).

# KRONIKA

Wtorek  
5  
Czerwiec

Dziś: Bonifacego i Walerjana

Jutro: Norberta i Klaudjusza

Wschód słońca — godz. 2 m. 48

Zachód — godz. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 4/VI — 1934 r. o. u.

Ciśnienie 754

Temp. średnia + 14

Temp. najw. + 17

Temp. najn. + 9

Opad —

Wiatr: północny

Tend. bar.: wzrost

Uwagi: dość pogodnie, rano pochmurno.

— **Przewidywania pogody według P. I. M.**: Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

## GOSPODARCZA

— **Ulgi w podatku obrotowym dla drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych.** Jak wiadomo władze skarbowe wprowadziły wymiar podatku obrotowego od drobnych przedsięwzięć handlowych i rzemieślniczych w ten sposób, że zamiast indywidualnego wymiaru stosowany jest wymiar ryczałtowy oparty na przeciętnych obrotach uzyskanych w latach poprzednich. Okazuje się obecnie, że obroty wymierzone na rok 1934 nie zawsze odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Ministerstwo Skarbu wydało w związku z tem okólnik, w którym zaznacza, iż władze skarbowe mają prawo umarzać różnicę pomiędzy ryczałtem wymierzonym na rok 1934, a przeciętnym obrotem z lat 1932 lub 1933. Umarzanie takie odbywać się będzie na indywidualne podania płatników, które mają być składane do właściwych urzędów skarbowych w terminie do 30 czerwca r. b.

## WOJSKOWA

— **Kto dziś staje przed Komisją Ponorową?** Dziś w dniu 5 bm. przed Komisją Ponorową winni stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiska mi rozpoczętymi się na literę S, zamieszkałymi na terenie II komisariatu P. P.

Komisja Ponorowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 od godz. 8 rano. Ponorowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie dowód osobisty dla stwierdzenia tożsamości względnie fotografię poświadczoną przez odnośny komisariat P. P. Ponadto należy zabrać ze sobą wszelkie inne posiadane dokumenty.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** Nowy Zarząd Koła Polonistów ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes — Stanisław Mikutowicz, Wiceprezes — Czepulaniówna, Sekretarze — Niżńska i Kuczyński, Skarbnik — Tujakowski, Bibliotekarz — Kudzinowska, Kierownik Czytelni — Minczewska.

Do Rady Nadzorczej weszli: Moraczewski, Zienowiczówna i Bielska.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 5 czerwca o godz. 19.30 będzie wygłoszony przez p. d-ra Janusza Jagmina odczyt na temat: „Lianstwo na Ziemi Wileńskiej” oraz odczyt p. in. A. Kropiwnickiego „O potrzebie melioracji”.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarsk. wspólne z Oddz. Wil. T-wa Pediatrycznego** odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 20 w lokalu przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Pokazy chorych i preparatów.
- 2) Prof. dr. W. Jasiński: Albert Calmette — wspomnienie pośmiertne.
- 3) Doc. dr. St. Bagiński: Szczepienia B. C. G. w świetle badań krytycznych.
- 4) Dr. W. Prażmowski: Uwagi i wnioski w

sprawie szczepień ochronnych błonicy (na podstawie materiału Komitetu Wil.).

5) Doc. dr. I. Abramowicz i doc. dr. T. Wąsowski: O związku czynności dróg żołądkowych ze zmianami w nosie.

# Teatr i muzyka

## TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Występ Janiny Kuleczyckiej.

— Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Granichstaedtowa „Orłów”, która zyskała ogólne uznanie publiczności. Czarująca muzyka, interesująca treść i malownicza wystawa tworzą całość wysoce artystyczną i godną widzenia.

W roli głównej wystąpi gościnnie Janina Kuleczycka, znakomita śpiewaczka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Fartzańskim na czele.

Urozmaiceniem wielkimi widowiska są produkcje baletowe w wykonaniu zwiększonego zespołu baletowego pod kierunkiem J. Ciesielskiego.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

Ceny letnie. Akademiicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Hanka Ordonówna** wystąpi w piątek dn. 15 bm. z własnym koncertem w Teatrze Muzycznym „Lutnia”.

Program wypełni reperatur, wykonywany przez naszą znakomitą śpiewaczkę na występach zagranicą. Będą to piosenki w językach: polskim, francuskim, arabskim, rosyjskim, hebrajskim, hiszpańskim i niemieckim (piosenki wiedeńskie).

Bilety sprzedaje kasa „Lutni” 11—9 w.

## MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we czwartek dn. 5. VI. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci komedię Cl. Vautela i P. Vebera p. t. „Małżeństwo i jazzband”. Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciwko nowoczesnym zdomom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Udział biorą pp.: I. Jasińska-Detkowska, A. Pawłowska, M. Szpakiewiczowa, M. Pawłowska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, E. Sciborowa, J. Woskowski, E. Gliński, K. Dejunowicz, J. Kersen i W. Scibor który sztukę tę wyreżyserował. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, we środę dnia 6 czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband”.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś dnia 5-go czerwca w Białowieży, jutro dnia 6 czerwca w Hajnówce — świętą komedię Z. Geyera pt. „Kobietka z eleganckiego świata”.

— **Teatr-Kino Colosseum** — dziś dnia 5-go czerwca doskonali film pt. „Rewizor” oraz na scenie balet, śpiew, rewja i wesoła aktówka.

# Kalendarzyk zebrań Komit. Domowych L.O.P.P.

We wtorek dnia 5-go czerwca odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP ulicy Piłsudskiego od Nr. 38 do końca. Początek zebrania o godz. 18-ej (6 po poł.), wszyscy więc właściciele względnie administratorzy domów wymienionej ulicy proszeni są o przybycie. W razie niemożności należy wydelegować zastępcę.

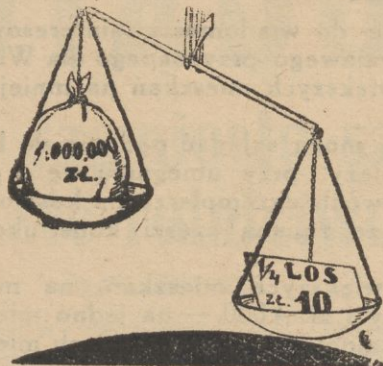
Na to zebranie proszeni są właściciele nieruchomości, którzy byli wzywani w tygodniu zeszłym, a którzy z tych czy innych względów w terminach oznaczonych — nie przybyli. Początek jak zwykle o godz. 18-ej.

We środę dn. 6.VI odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych ul. Kijowskiej.

Na 7 i 8 czerwca r. b. (czwartek i piątek) wyznaczone zostało zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP ulicy Mickiewicza. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Starostwa Grodzkiego i jak zwykle o godz. 18-ej (6-tej po poł.).

Korzystajcie z kuracyj ryczałtowych w Zdrojowisku solankowym i borowinowym

# INOWROCŁAW



**SZCZĘŚCIE na SZALI**  
za jedyne 10 zł.  
**MOŻESZ PRZEWAŻYĆ**  
**TWOJE SZCZĘŚCIE**  
kupując los w najszcześniejszej  
w Polsce kolekturze

**H. MINKOWSKI**

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P. K. O. 80928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40; Oddział: Freta 5

w których ostatnio padły między innymi wygrane następujące: 150,000 na N. 120496, 100,000 na N. 129490, 75,000 na 83697, 50,000 na N. 127241 jak również wiele in.: 25,000, 20,000, 15,000, 10,000.

**CIĄNIENIE JUŻ 19 b. m.**

Na prowincję wysyłamy losy odwrotną pocztą po wpłaceniu na nasze konto P.K.O. 80928

Dziś uroczysta premiera!

Największe arcydzieło ostatnich czasów głośnego Guy de Moupasanta p. t.

**ORDYNANS**

reżyseria wielkiego mistrza W. Turzańskiego. — Na scenie: Balet, śpiew i aktówka

**REWJA** p. t. „Warszawa w Wilnie”. W najnowszych przebojach ulubienicy Wilna p. Grzybowska. Trio baletowe wykona Siostry Grey. Tańce marynarskie i efektowne hiszpańskie. Arcywesoła aktówka „U Pana Podęgla na Podwalu”. Udział bierze cały zespół.  
CENY od 25 groszy

Nadzwyczajna premiera! **REWELACJA!** Nic zważając na sezon letni Dyrekcja kina demonstruje następny wielki przebój ze „ZŁOTEJ SERJI”, śpiewanych szlazierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie” i „Csibi”

**PRZYGODA na LIDO**

w rol. główn. znakomita para ulubieńców Wiednia: znany śpiewak Alfred PICCAVER i prześliczna Nora Gregor oraz znany z f. „Świat należy do Ciebie” komik SZAKAL. Film mówiony i śpiewany po niemiecku. NAD PROGRAM: Atrakcje.

Dziś premiera! Genjalna, niedościgniona bohaterka filmu „Csibi”

**Franciszka GAAL** w ostatniej potężniejszej swej kreacji p. t.  
**SKANDAL w BUDAPESZCIE**

Role główne męskie: Szeke Szakali i Paweł Horoiger.

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualja:

Ceny popularne.

**CASINO**

Dziś sensacyjna premiera!  
**NAJNOWSZY NAJNIESAMOWITSIY FILM**

**Zamek Duchów** W rol. gł. nowy niezwykle gwiazdor Hollywoodu  
FENOMENALNY MURZYN  
William Collier.  
CENY MIEJSC NAJNIŻSZE: Balkon od 25 gr. Parter od 50 gr.

**ROXY** Dziś ostatni dzień **HANKA (Oczy czarne...)**

JUŻ JUTRO wielka niespodzianka i uczta artystyczne dla Wilnian!

Dyr. kina „ROXY” nie patrząc na olbrzymie koszty zaprosił na gościnne występy z czołowych sił warszawskich teatrów rewji: „Morskiego Oka”, „Bandy”, „Cyganki” i „Muchy” w osobach: Stanisława Nowicka, Nina Biellicz, duet Cesarskich, Stanisław Gozdawa-Gołębiowski, Marta Popielewska. Kierownictwo Seweryn Orlicz. Występy odbywać się będą po każdym seansie wyświetlanego filmu p. t.  
**FORTANCERKA** W rol. gł. JOHN BOLES i NANCY CARROLL.  
Film przewyższający „ZALEDWIE WCZORAJ”...

**OGNIKO**

Najpotężniejsze arcydzieło produkcji Sowieckiej Sowkino w Moskwie

**BEZDOMNI**

w rolach głównych najwybitniejsi artyści teatrów Moskiewskich. Nad program tygodnik Foxa.

**Tajemnica powabu Eleganckiej kobiety**  
**Czy zna ją PANI?**

Tej niedzieli popołudniu Janka miała włożyć nowy kapelusz i rękawiczki. Wyśniony mężczyzna jej marzeń miał być przedstawił jej poraż pierwszy, Nigdy żadnej kobiecie bardziej nie zależało by wyglądać powabniej.

Spotkali się. Nie był to kapelusz ani rękawiczki, na które zwrócił uwagę. Była to jej cera — wspaniale świeża, jasna delikatna — i tak ponętna przez swą piękną matowość. Dopiero po ślubie odkrył on tajemnicę na jej stoliku toaletowym. Zobaczył, że używa ona rano znakomitego paryskiego Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Przed wyjściem zaś pudruje delikatnie i równo powierzchnię twarzy i szyi Pudrem Tokalon.

Te dwa wyroby, tak niekosztowne, a jednak cudowne w swej skuteczności, są codziennie stosowane przez najelegantsze kobiety — te które wiedzą, jak poruszyć serce mężczyzny. Będzie Pani zdumiona i zachwycona, gdy Pani je wypróbuje na własnej twarzy. Wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.



Płyte budowlaną wyrobu krajowego „BERBEKA” na ścianki działowe, do osuszania mieszkań wilgotnych oraz ocieplenia zimnych poleca:

REPREZENTACJA i SKŁAD FABRYCZNY w WILNIE „CERAMIKA”.

Zawalna 26.

Tel. 16-35.

**ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN”**  
R.M.S.W. N° 1599.  
ZN. FABR. Z **KOGUTKIEM** SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE.  
ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
**MIGRENA, NEURALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA**  
**BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.**  
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU **PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.**

**Rejestr Handlowy.**

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lidzie włączono następujących wpisów:

12 stycznia 1934 r. Nr. A — 1568. Fabrykę Gumową „Rubber” M. Arończyk, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, S. Melup, Br. M. i Z. Szejnberg, M. Wileńczyk Spółka firmowa w Lidzie zlikwidować wskutek żądania likwidatora adwokata Aleksandra Hajkowicza i z Rejestru Handlowego wykreślić. 7518

107. Firma: „Bristol”. Siedziba Lida, ul. Suwalska 20. Przedmiot restauracja z wyszynkiem malkoholu. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Józef Pielak, zam. w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 1. 7519

A. 368. Firma: „Dworecki Mejer” z siedzibą w Iwju, pow. lidzkiego — sklep żelaza i cementu zlikwidować wskutek żądania Dworeckiego Mejera i z Rejestru Handlowego wykreślić. 7520

A. 2291. Właściciel Ida Winer sklep manufaktury w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 19. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Ida Winer zam. w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 19 m. 2. 7521

A. 2292. Właściciel firmy Abram Hutowicz, Lida, Sadowa 9, Chłim Dawidowicz, Lida, ul. Lidzka 32 i Jankiel Radziwoniski, Lida, ul. Lidzka 32. Firma „M. d. k.” Abram Hutowicz i spółka firmowa w Lidzie, ul. Sadowa Nr. 9. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Spółka firmowa zawarta na mocy prywatnej umowy z dn. 31. XII. 1933 r. R. W. D. p. 506/33. 7522

A. 2293. Firma: Chaim-Lejb Dworecki. Przedmiot sprzedaż wyrobów żelaznych i cementu. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel Chaim-Lejb Dworecki zam. w Iwju ul. Rynek. 7523

A. 2298. Właściciel firmy Gorfung Samuel. Sprzedaż mąki, miasto Lida, ul. Szkolna Nr. 2/69. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Gorfung Samuel zam. w Lidzie, ul. Komercyjna Nr. 5. 7524

A. 2299. Firma: Mera-Fejga Orańska przedmiot sklep spożywczy i kolonialny p. f. „Żywność” w Lidzie. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właścicielka Mera-Fejga Orańska, zam. w Lidzie, ul. Mackiewicza 65. 7525

A. 2300. Firma: Mowsza Wajsbord przedmiot skup lnu, siemienia, konopi i zboża w Wolożynie, ul. Piłsudskiego Nr. 36. Firma istnieje od 1933 roku. Właściciel Mowsza Wajsbord, zam. w Wolożynie, ul. Piłsudskiego 36. 1526

A. 2301. Firma: Feliksa-Władysława Protasiuk przedmiot restauracja p. f. „Warszawianka”. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właścicielka Feliksa-Władysława Protasiuk zam. w Lidzie, ul. 3-go Maja 4. 7527

A. 2302. Firma: Mowsza Głębocki przedmiot przemysł tarlaczny. Siedziba Szczuczyn k/Lidy. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właściciel Mowsza Głębocki, zam. w Szczuczynie k/Lidy. 7528

A. 2303. Firma: Adolf Chodyko przedmiot restauracja „Mysliwska” w Lidzie. Siedziba: Lida ul. Suwalska Nr. 5. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właściciel Adolf Głębocki, zam. w Lidzie, ul. Suwalska 5. 7529

A. 2304. Firma: Tomaszewicz Bolesław. Siedziba Lida, ul. Rynek 55. Przedmiot sklep wędlin. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciel Tomaszewicz Bolesław zam. Lida, ul. Lidzka Nr. 20. 7530

A. 2305. Firma: Antoni i Andrzej Rodziewiczowie. Siedziba Lida, ul. Suwalska 12. Przedmiot sklep wyrobów masarskich. Firma istnieje od 1934 r. Właściciel Antoni i Andrzej Rodziewiczowie, zam. w Lidzie (ul. Suwalska Nr. 52). 7531

A. 2306. Firma: Edmund i Bronisław Tubielewiczowie. Siedziba Lida, ul. Warszawska 13. Przedmiot sklep wędlin. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciele Edmund i Bronisław Tubielewiczowie zam. w Lidzie, I Rynek 2, II Lidzka 31. 7532

A. 2307. Firma: Epsztejn Nosel sprzedaż losów loterii państwowej. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 22. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel Epsztejn Nosel, zam. w Lidzie, ul. Suwalska 78. 7533



— Uregulowałeś rachunek?  
— Nie. A ty?  
— Też nie.  
— A więc... możemy wyjść?

**Dr. J. Bernsztejn**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Mickiewicza 28, m. 5  
przyjmuje od 9—1 i 4—8

**Dr. Blumowicz**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,  
Ul. Wielka Nr. 21,  
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

**Dr. Kenigsberg**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,  
ulica Mickiewicza 4,  
telefon 10-90,  
od godz. 9—12 i 4—8.

DOKTOR

**Zygmunt Kudrewicz**

Choroby weneryczne, skórne i niemoczopłciowe  
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.  
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Była urzędniczka poszukuje posady biurowej lub innej pracy, znajduje się w krytycznym położeniu.

Zgłoszenia do administracji pod „Wymaganie najskromniejsze”.

**KUCHARZA**

poszukuje na sezon letni Szkolne Schronisko k/Narocza, p. Kobylnik.  
Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw kierować do 10-go czerwca.

**Z kaucją 300 zł.**

poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki. Łask. zgł. do Adm. pod „Praca”.

**PLAC**

na Zwierzynku sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administr. „Kurjera Wil.”

**PENSJONAT-LETNISKO**

wie dworze 3 kil. od stacji, w sosnowym lesie na brzegu rzeki—uroczą miejscowość. Dow. Wilno, Skopówka 11 — sklep.

**Do wynajęcia**

**MIESZKANIE**

5 pok. ze wszelkimi wygodami cena dostępna, ul. Fabryczna 14 (Zwierzyniec).

**Do wynajęcia**

**MIESZKANIE.**

złożone z 2 dużych, ładnych pokoi, jednego małego, kuchni, z wszelkimi wygodami i ogródkiem—zaraz do wynajęcia. Montwiłowski zaułek 11 od 3—5.

**Do wynajęcia**

sklep z mieszkaniem oraz lokale nadające się dla pracowni lub fabryki. Można je odnajdować razem albo oddzielnie. W. Pohulanka 7. Dowiedzieć się u dozorczy tegoż domu.

**Okazyjnie sprzedam**

**SAMOCHOÓD**

marki „Chevrolet” b. tanio. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Okazja”.

Z powodu wyjazdu

**sprzedam dom**

drewniany (nowy), wolny od podatków. ul. Bobrujska 6—1.